



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCYI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY EKONOMICZNY I LITERACKI
POŚWIĘCONY SPRAWOM MIEJSCOWYM ORAZ ZABĘGBIA DĄBROWSKIEGO.

REDAKCJA Częstochowa, II Aleja № 38, telefon № 50,

ADMINISTRACJA Częstochowa, II Aleja № 38.

Warunki prenumeraty i ogłoszeń na stronie 4-ej.

Cena 5 kop.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie z wyjątkiem dni świątecznych, od godz. 8-9 wieczorem.

2-ga Aleja
№ 43.

TEATR „ODEON” W. Krzemińskiego
(Najstarszy w Królestwie)



Od soboty 17 do wtorku 20 Grudnia [Włącznie] ————— Nowy artystyczny program:

CZARNA GONDOLA-LIST ANONIMOWY (dram.)	Połowanie na kozy (z natury)
WALKA O BYT - HRABIA ŻOKIEJEM (dramat)	Wandzia w modnej sukni (bardzo komiczne)
„Ze Złotej Serji”	Zapowietrzony (komiczne)
Jeziora Rzymskie (widoki w kolorach z natury)	Meble fantastyczne (fantazja komiczna)

Na scenie odegraną będzie: „ONA MA COŚ” farsa w 1 akcie, przez B. Truskiera. Reżyser Kisielewski.

Ceny miejsc zwykłe. — Zmiana programu w każdą środę i sobotę — Szczegóły w programach i afiszach

Udziałowa
Fabryka cukierków
soków i marmolady „Pasieka”
w Częstochowie ul. Mała № 20.
Poleca się Sz. Publiczności
Z posażaniem zarząd
Ceny przystępne

ZAWIADOMIENIE
RESTAURACJA Wacława ŚWIDERSKIEGO
Aleja II Nr. 26, róg Teatralnej. Telefon
Nr. 132. — 1-sze piętro.
Wydaje każdodziennie obiady od godz. 12ej do 4-tej po 40 kop. W Niedzielę
flaki po 20 kop., piwo Strykie z beczki.
wieczorem codziennie koncert
INTERNATIONAL pod dyrekcją Jana Maleczka.
Z szacunkiem W. Swiderski.

Dr. BEM
ul. Św. Barbary Nr. 2 w Częstochowie
przyjmuje od 8 do 9½ rano i od 3
do 5 po południu Choroby wewnętrzne,
dzieci i weneryczne. 1378
Pamiętajcie o gwiazdce
dla biednych!!

100,000 Franków

wypłacę temu; kto by dowiódł, że wino szampańskie marki „LOUIS DE BARY” nie jest
oryginalne francuskie.
Względna taniość wpływa jedynie z oszczędności na cę przy importowaniu wina tego
w beczkach. Hr. LOUIS DE BARY, Reims, rue Lesage 17 Skład w Warszawie ul. Tamka Nr. 41.

Lecznica chorób kobiecych z oddziałem położniczym
D-ra J. Pietrasiewicza i D-ra S. Nowaka
w Częstochowie, ul. Jasnogórska Nr. 24.
Oplaty za pobyt od 1 rb. 50 kop. do 3 rubli
dziennie. Pokoje oddzielne. Ambulatorjum z cho-
robami kobiecymi codziennie od godziny 11-ej
rano do 1-ej po południu.

Na podarki gwiazdkowe
niezrównany wybór książek dla dzieci i młodzieży, albumów do marek i do kart,
pamiątników, notesów, i t. p. poleca księgarnia
Antoniego EGERA Aleja I № 14
(Hotel Victoria)
Tamże karty świąteczne i Noworoczne w wielkim wyborze.
Przedstawicielstwo kart „WISLA” w Krakowie
Prenumerata wszelkich pism po cenach Warszawskich.

Pijcie znakomite
PIWO z browaru Franc. BRAULIŃSKIEGO
w Piotrkowie.
Nagrodzone złotym medalem na wystawie w Częstochowie
skład: **J. PŁOMIŃSKI**
w Częstochowie, Teatralna 8. Telef. Nr. 33.
Sprzedaż wszędzie.

II al. Nr 37 E. Wichura II al. Nr 37
pierwszorzędna pracownia i skład koł-
der tkaniny fabryki „La Czenstochovienne”
konfekcja damska; wata naturalna
wełniana, bawełniana własnego wy-
robu. Ceny niskie ale stałe
E. Wichura II aleja Nr. 37
2180 5-1

Na gwiazdkę Najprzyjemniejszą niespodzianką
jest fotografia
Zamówienia przyjmuje codziennie Zakład Artystyczno-Fotograficzny
Wacława Wesołowskiego
w Częstochowie, róg II Aleji i Teatralnej 26

LECZNICA
chorób zębów i jamy ustnej
M. PUCHAŁSKIEGO
w Częstochowie III aleja. 57 wprost ko-
ściółka po Marjawił. Zarządzający, lekarz
d-ta **B. MUSZYŃSKI** przyjmuje
codziennie od 9 rana do 8 wieczór

RYDZEWSKI i S-ka
BIURO TECHNICZNE
W CZĘSTOCHOWIE.

Instalacje oświedlenia e l e k t r y c z n e g o oraz motorów elektrycznych
Nowość Urządzenie stacji elektrycznych poruszanych silnikami powie-
trznymi (wiatrakami amerykańskimi.)
Składy artykułów technicznych i elektrotechnicznych po cenach hurtowych.

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD ARTYSTYCZNY RZEŹBIARSKO-KAMIENIARSKI i SZTUKATORSKI
KRUSZYŃSKI i PROSZOWSKI
Częstochowa, III Aleja, dom własny
Gęzylataje od 1887 r. Telefon 260.
WYKONYWA RZEŹBY POMNIKI, ROBOTY BUDOWLANE I KOŚCIELNE.
Fabryka posadzki cementowej na chodniki i stopni mozaikowych, oraz wszelkich wyrobów z cementu.
CENY NAJPRZYSTĘPNIJSZE.

II Aleja № 19, w TEATRZE MIEJSCOWYM
Pierwszy w Częstochowie

„TEATR PARYSKI”

Od soboty 17 do wtorku 20 Grudnia r. b. (włącznie)

Hodowla aligatorów (nat.) **Kufer nianki** (bar. komiecz.) **Katarzyna Konatschi-Złamana życie** (zajmujący dram.)
Na scenie odegrana będzie. **SIEROTKA** Obrazek ludowy w 1 akcie przez Przybylskiego.

Tańce Noszczyńskiego, kuplety Monkowskiego.

Jeziora Rzymskie (nat. w kolor.) **Skandalini i Lija** komieczny.)

ANONS: W poniedziałek 19 Grudnia dodane będą 2 bardzo zajmujące obrazy

UWAGA: Przez sezon zimowy afiszy w sklepach i na słupach nie będzie, takowe będą zastąpione szczegółowymi programami i ogłosz. w piśm. miej sc
Zmiana programu dwa razy w tygodniu. * Ceny miejsce zwykłe. * Szczegóły w programach. * Uwaga: Sala teatru ogrzana

!! PROSIMY O UREGULOWANIE PRENUMERATY !!

Po zastosowaniu w fabrykacji i technice piwowarskiej najnowszych urządzeń i ulepszeń poleca



Browar K. SZWEDE w Częstochowie

Telefon № 171.



TRWAŁE I NIEZRÓWNANE
w SMAKU

Piwo Bawarskie, Piwo Pilzeńskie (jasne), Piwo „Fenix” (ciemne)

Sprzedaz we wszystkich handlach kolonialnych, restauracjach i piwiarniach.

Wobec ustawicznych naśladownictw etykiet butelkowych przez okoliczne browary konkurencyjne uprasza sie Szanownych
Odbiorców o zwracanie baczej uwagi na markę fabryczną, umieszczoną na etykietce i wypaloną na korku. 2154-31-1

J. J. Cholewicki & Janowski

Magazyn bławatny Aleja II 23. Telefon № 349.

Na gwiazdkę!! Poleca wszelkie artykuły w zakres branży bławatnej
wchodzące jako najpraktyczniejsze i najpożądane
upominki gwiazdkowe.

Wielki wybór: wełn, flanel, kortów, barchanów i t. p. w cenie wyjątkowo niskiej.
Chustki wełniane, pledy, firanki, kapy na łóżka, oraz biały towar jako to: płótna, półpłótna,
madapolamy, silesię, chustki do nosa, stołowa bielizna. **Ceny stałe**

Księgarnia M. LIPSKIEJ w Częstochowie

poleca na **GWIAZDKĘ** Wielki wybór książek dla dzieci i młodzieży.
Wszystkie nowości bieżącej literatury zawsze na składzie. **KALENDARZE** do ZRYWANIA po cenach najniższych
Kalendarz powszechny na składzie głównym. **Nowość!** Flakonik perfum francuzkich po 25 kop. 2173



CUKIERNIA



Władysława JACKOWSKIEGO

Poleca wyborowe strucle

z masami Migdałową, Pistacjową, Pączową, Orzechową, Owocami
i z Makiem po 40 kop. funt.

Torty, babki petinetowe znane ze swej dobroci. Kieki, babki hiszpańskie.

Ogromny wybór cukierków
na choinkę z najlepszych marcepanów, nieszkodliwych do je-
dzenia po 60 kop. za funt.

Ozdobne pierniczki
na choinkę, paczkowe i na funty własnego wyrobu.

Fabryka Kopert

H. GROSLIK & Co.

dawniej J. BRATMANA

w Warszawie, Długa № 42, telefonu № 1855.

Księgarnia i skład mnt

F. ROLNICKIEGO w CZĘSTOCHOWIE

II Aleja № 32. — Telefon № 142.

Poleca **BOGATO ZASORTOWANY** wybór **KSIĄŻEK**
i **DZIEŁ** stosownych na podarki gwiazdkowe dla dzieci;
młodzieży i osób dorosłych. **GRY, ZABAWY** i **ZAJĘCIA**
pedagogiczne oraz **KALENDARZE** wszelkiego rodzaju.

JAN SKALMIERSKI

Biuro Techniczne
w Częstochowie
II Aleja Nr. 22, Telef. Nr. 112.

Urządzenie instalacji oświetlenia elektrycznego i motorów elektrycznych. Wykonywa-
nie planów i kosztorysów. Przerabianie istniejących instalacji w celu osiągnięcia naj-
ekonomiczniejszej eksploatacji. Składy materiałów technicznych i elektrotechnicznych
Pasy, Oleje, Lampki, „Sirius“ i inne staniały. **Wyroby gumowe.**

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

NUMER GWIAZDKOWY.



W Noc Narodzenia!

Bóg się rodzi, dziw nad dziwy
Pycha traci swoje moce,
Bacność, bracia, czas szczęśliwy,
Pierzchnąć muszą ciemne noce!

Z aniołami wszyscy społem,
Powitajmy Dziecię Boże,
Wszyscy razem, wszyscy społem,
Bo przed nami ranne zorze!

Znojni pługiem, młotem, piłą;
Światło bije hen z wysoka,
A z niem spływa całą siłą
Ukojenie — myśl głęboka!

Bóg się rodzi — dziw nad dziwy,
Pycha traci swoje moce —

Pójdźcie wszyscy biedni ludzie,
Bierzcie światło — pokrzepienie,
I pociechę w płaczu, w trudzie,
A od biedy wybawienie!

Czas zawstydzić mędrców świata,
Których często błędna droga;
Bo myśl tylko taka wzłata,
Co się pocznie z myśli Boga!..

O, spuść światło Boże Dziecię
Tu, na nasze: trud, mozoły,
Oświeć wszystkich na tym świecie —
Nasze chaty, nasze szkoły;

Bacność, bracia! czas szczęśliwy —
Pierzchnąć muszą ciemne noce!

Aby młodzież wiedzy zdroje
Całą piersią pilnie piła,
I przed prawdy szła podwoje —
Na pociechę naszą żyła!

Z Tobą tylko w ranne świły
Myśl się wzmoże i poczuje,
Że iść musi na te szczyty,
Gdzie oświaty duch króluje!

Światła, światła, światła — Panie!
Na pragnienie ludzkiej duszy,
Które wnet się ciałem stanie —
Myśli skrzepie — światło skruszy!

St. Wieniawa.

Bóg się rodzi.

Bóg się rodzi—moc truchleje
Pan niebiosów obnazony;
Ogień krzepnie, blask ciemnieje
Ma granice Nieskończony!

Wzgardzony, ukryty chwałą,
Śmiertelny król nad wiekami!
A słowo ciała się stało
I mieszkało między nami.

Cóż niebu masz nad ziemiany?
Bóg porzucił szczęście twoje,
Wszedł między lud ukochany,
Dzielać z nim trudy i znoje.

Nie mało cierpiał, nie mało;
Ześmy byli winni sami
A słowo ciała się stało
I mieszkało między nami.

W nędznej szopie urodzony,
Złóż Mu za kolebkę dano;
Coż jest! Czem był otoczony?
Bydło, pasterze i siano!

Ubodzy! Was to spotkało,
Witać Go przed bogaczami!
A słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami.

Podnieś rękę, Boże Dzieci!
Błogosław Ojczyznę miłą,
W dobrych radach, w dobrym bycie
Wspierać nos jej swąją siłą.

Dom nasz i majętność całą
I wszystkie wioski z miastami,
A słowo Ciałem się stało
I mieszkało między nami.

Fr. Karpiński.

Jedna z najpiękniejszych i najbardziej po: "W złobie leży..." i "Anioł pasterzom mówił..." popularnych kolend polskich, rozpoczynająca się od słów: "Bóg się rodzi moc truchleje..." Pan niebiosów obnazony" wyszła z pod pióra Franciszka Karpińskiego w końcu XVIII wieku. Karpiński razem z Krasickim i Trembeckim stanowili trójcę najznakomitszych piewców z epoki Stanisławowskiej. Urodzony 4 października 1741 r. w wsi Hołoskowie na Pokuciu, nauki pobierał w Stanisławowie i w Lwowie, potem w Wiedniu, aż został wreszcie sekretarzem osobistym Adama Czartoryskiego, generała ziemi podolskich. Następnie puścił się na gubernerkę w domach Sanguszków i Radziwiłłów, poczem osiadł na roli we wsi Chórówszczyźnie, gdzie zmarł w dniu 16 września 1825 r. W roku 1882 wzniesiono mu ze składek publicznych pomnik w Kołomyi.

Cz. H.

Opłatek.

Ze wszystkich obchodów zwyczajowych, łączących się u nas z uroczystościami religijnymi, niezaprzeczenie do rządu najpiękniejszych i najradosniejszych należą te, których tak długi szereg Święta Bożego Narodzenia ciągną za sobą.

Na pierwszym miejscu śród nich stoi, otwierająca je, uczta wigilijowa, która tam, gdzie ją święcą z należytym pojęciem rzeczy, pomimo najobfitszej, nieraz i zbytowej nawet zastawy, traci prawie zupełnie swoje cechy materialne i przybiera charakter ledwie nie religijnego obrzędu, a to dzięki rozpoczynającemu ją łamaniu się opłatkiem.

On bowiem smutnym rozpromienia (czóło i sytym szczęścia radość w sercu mnoży;
Gdyż przedewszystkiem to święty chleb

A potem—drogi dar Matki Kościoła,
Chleb, którym pierwszy w Chrystusowej wierze,
Dzielać się z sobą, i wielcy, i mali,
Pan i niewolnik, pobratani szczerze,
Świątą miłości uczyć sprawowali,
To chleb cudowny, który i w te progi,
Gdzie na powszednim nieraz zbywa (chlebie,
Gody dziś wnosi, choćby oprócz zbie-

Nic więcej nie dał czeladce ubogiej;
Bo choć łaknącym ciała nie posili,
Stodkiem wzruszeniem, posili im ducha,

Gdy w nich się błoga obudzi otucha,
Ze czego sobie wzajemnie zczyli,
Łamiąc opłatek, ten Dzieciatko Boże
Trudy i troski ich osłodzić może.

Nie dziwy też, że opłatek, symbol ten zgody i miłości braterskiej, doznaję u nas tak wielkiego poszanowania, że nie tylko u stołu wigilijowego dzieli się nim z sobą wszyscy obecni, rodzina i domownicy, państwo i słudzy; ale nadto jeszcze rozsyłamy je w listach, pełnych życzeń najlepszych, krewnym i przyjaciółmi, przez co stają się one pośrednikami świętej spójni duchowej, ogniwami łańcucha cudownego, który rozproszonych po świecie łączy i utrzymuje, jakby w jednym gronie rodzinnem, w imię bratniej miłości i w Panu.

A. P.

Boże Narodzenie.

Słuchaj Irenko, gdy będziesz grzeczną, bardzo grzeczną — powiedziała jej mama—to Irenka dostanie dużą, ot, tak dużą choinkę a na niej wiele, wiele świeczek różnokolorowych i pierników i cukierków, a tatko Irence kupi coś—coś bardzo pięknego... Trzeba tylko cierpliwie czekać i grzeczną być aż do samej choinki, bo inaczej—choinki nie będzie!

I dziecko słuchało z szeroko otwartymi oczkami, uważnie, z przejęciem; zapomniało nawet paluszką w noszek włożyć.

Co to będzie? Alboż w czwartym roku życia objąć można wszystkie cudne i dziwne choinkowe! Będzie coś coś bezprzykładnego w ślicznościach swoich... Kiedyż to nastąpi? Jutro, pojutrze... Wszyscy uwzięli się powtarzać: czekaj cierpliwie! a byle hałas w pokoju, mama zaraz ma na ustach: Irenko bądź grzeczną, bo choinki nie będzie!

Kiedyż nareszcie ona—będzie? Raneb był cienniejszym, niż zwykle. Pięknie przed obrazem Matki Boskiej zmówiła Irenka pacierze, zgenając się, aż fartuszek rozdarła z wielkiego zamachu, a potem, dziwnie dziś jakoś zamyślona i smutna, poszła do mamy.

—Mamo.
—Czego chcesz, moje dziecko?
—Irenka będzie jeszcze mówić paciorki.

—A toś się modliła przed chwilą.
—Tak—ale Irenka będzie teraz prosić Bożę, żeby ta choinka—ta choinka—prędzej przyszła...

Biedne dziecko; sprzykrzyło się małej wysłuchiwać tak długo o tę nieprzychodzącą wciąż choinkę. Naucono ją prosić Bożę o to i owo; diażczogo ją nie miała poprosić Bożę — o przyspieszenie upragnionej chwili...

I, najdroższe mamy, nie usiłujcie tłómaczyć Irenkom waszym, że choinka, przypadająca nieodmiennie na 24 grudnia, nie da się żadną miarą przyspieszyć. Nie przekładajcie im, że, jak powiada ks. Baka:

Nie dgonić wczora cugiem
Nie wyorać jutra plugiem.

Przeciwnie, niech dziecko jaknajdłuż zachowa żywą, dobroczynną wiarę, nie tylko we wszechpotęgę modlitwy, nie tylko w możność święcenia Bożego Narodzenia, ot, tak, na poczekaniu, ale nawet w możliwość najcudowniejszych przygód Kasi lub Julczki z nieśmiertelnej "Różdki dla dzieci."

Pozwólcie dziecku jaknajdłuż żyć w zaczerpwanym świecie jego pojęć i wyobrażeń, gdzie zapór niema i przeszkód, a dziwy takie się dzieją; pozwólcie dziecku wierzyć ślepo, jaknajdłuż, bodaj w królewicza posiadającego skowronka w polu, bodaj w kwiaty dzwoniące w srebrne dzwoneczki, gdy do nich dziecko grzeczne się zbliży.

Przerzuciem ostatnimi dniami sporo t. zw. książek dla dzieci. W każdej niemal z nich znalazłem wielkiej trzeźwości naukę, każda z nich stara się przedewszystkiem dziecko—uczyć. Wierszyk, powiastka rozpoczęta obrazkiem, świeże, nowe wrażenie podającym dziecku, kończyć się musi nieodmiennie jakimś zwrotem do twardego, obowiązkowego "musu", do celowości lub utilitaryzmu w każdym postępku.

Przyjdzie czas, przyjdzie niestety! tak niepostreżenie szybko, że ze złudzeń dziecięcych tylko strzępki pozostaną, że wyczekując choinkę jakiejś, w pierw nim ręce do modlitwy złożymy, prosząc o jej rychlejsze nastanie, pytając będziemy siebie: ażali prośba nasza mo-

że cośbądź pomódz, azali wogóle uczynienie jej zadość jest nawet dla Boga w niebie możliwem?...

I żałować będziemy szczerze, z duszy całej, że łzami w oczach, że zycie lata i ludzie odjeleli nam ów spokój złudzeń małej Irenki, zabierającej się do specjalnej modlitwy dla uproszenia u Bożi, "żeby ta choinka prędeż przyszła"...

Zostawmy dzieciom ich złudzenia... My sami, że tak mało ich mamy, cóż zyskaliśmy przez to?

Ale dziś, raz ten jedyny, nie rozglądajmy się dokoła Magiczne słowo: Boże Narodzenie wraca wciąż pod pióro, zróbmy więc dalszą wycieczkę, do Anglii, do Szwecji, do Włoch. My famiennie się opłatkami, a oni tam...

— "A merry Christmas!" (Wesołego Bożego Narodzenia)—mówią sobie Anglicy.

"Many returns of the day!" (Niech dzień ten często wraca!)—odpowiadają sobie.

I domy, oraz mieszkania ubierają festonami zielonego ostrokrzewu; zaś z sufitu lub nad drzwiami zwieszają się pęki rośliny, zwanej "miśtletoe" (jemiolo).

Ile tam lodów obojętności łamie się "pod jemiolą" któż zliczy, ile rozżarza się sentymentów, ile twarzyczek krasnieje? O, gdybyż nasza choinka miała ten przywilej!

Wygilijnym wieczorem całe zebrane w domu angielskim towarzystwo przyrzadza wspólnie słynny plun-pudding, co jutro na stole przy obiedzie ma figurować. Każdy z obecnych dorzuca do niego jakąś składową ingrediencją, wyrażając swoje życzenia.

— "Buone feste!"—mówią Włosi.

— "Grazie!"—odpowiadają sobie.

A o zmierzchu dnia wigilijnego Rzym cały śpieszy hołd złożąc najprzedniejszej relikwii, złotokowi Zbawiciela, wystawionemu w kościele N. M. Panny. Następnie potem aż do samej północy wędrują po kościołach rzęście oświetlonych, gdzie nabożeństwo idzie po nabożeństwie.

"Pasterka" atoli najważniejszą rolę gra—w Hiszpanii. Zwie się tam ona "misso del gallo" (msza koguta), a o północy do kościołów wszyscy dają sobie rendez-vous. Zwyczaj kaze przynieść z sobą kaszanów, orzechów i uraczać się nimi—w kościele.

I jeszcze jeden ciekawy zwyczaj przechowywany—w Szwecji. Na noc całą z wigilii na pierwszy dzień Bożego Narodzenia zostawiają tam palącą się świecę. Płomień jej ma się rozdzielać na dwoje w chwili, gdy Chrystus na świat przychodzi. Ze nikt dotąd nie widział tego jeszcze, tłómaczy się tem łatwo, iż chwila ta w różnych nadchodzących porach, i że mało kto po wigilijnym, świątecznym wieczorze, wesoło pedzonym, może czuwać bez przerwy noc całą...

Kto ujrzy płomień świecy rozdwojony, ten w roku przyszłym ziszczono ujrzy swe życzenia najgorętsze; kto kwiat paproci znajdzie, ten skarb zaklęty posiadzie. I oto czuwając ludziska z wysiłkiem nie miały przed palącą się świecą w noc wigilijną, a inni w noc świętojańską błąkają się strudzeni po lesie.

Gdybyż spełnienie życzeń zależnem było od szczerości słów zamienianych w chwilę przełamywania się opłatkiem! Gdybyż ów opłatek w rękę przyjaznej prawdziwie, kochającej i ukochanej osoby, podany nam w wieczór wigilijny, miał moc urzeczywistnienia pragnień najskrytszych! Ale oto właśnie, ów kruchy, łamiący się cicho w rękę naszym opłatek, czy nie jest właśnie symbolem naszym, tak łatwo rozpadających się na marne okrucy życzeń, co pryskają tak łatwo, zabiegów, co idą w nieważ tak często?...

Gwiazda betleemska zaliż jaśnieje na niebie nie dla wszystkich bez wyjątku, zarówno dla najstarszych i starszych, jak dla małych i najmniejszych?

W zgodzie, łączności serdecznej i spokoju święćmy Narodzenie Boże...

Kolenda i kantyczki.

Ze świętami Bożego Narodzenia i Nowego Roku wiąże się wiele uroczystości i zwyczajów ludowych, zachowywanych przez wszystkie warstwy społeczeństwa.

Uroczystości i zwyczaje te zwykle sięgają dalekiej przeszłości. Do takich właśnie zabytków należy i kolenda.

I pieśni kościelne wołają: "hej kolenda! kolenda!" i upominki przérzonne tym wyrazem mianujemy, a usna literatura ludu przedstawia nam pełno zwrotów poetycznych z imionami "kolad i kolend". Dla czegoż więc kolenda trzyma się tak uporczywie świat zakrusu noworocznego? czy to dla igraszki się dzieje, czy rzeczywiście wyraz ten ukrywa w sobie pojęcie głębszej natury? bo że nie każdy z czytelników zastanawiał się nad tem zjawiskiem, więc mu ułatwiamy rozwiązanie zagadki.

U wszystkich ludów pogańskich, słońce i księżyc, ziemia i ogień, woda i wiatr i różne zjawiska przyrody odbierały cześć boską. Słońce jednak i księżyc uważano za główne bóstwa, którym nazwy dawano przérzonne; nazwiska tych bóstw zależały od wielu bardzo okoliczności.

Mitologie wszystkie i nasze podania ludowe przedstawiają tysiące przykładów walki boga światła z bogiem ciemności. Światowid np. miał konia białego, na którym wyjeżdżał do walki z bogiem ciemności. Walka ta każdego roku kończyła się klęską słońca; w jesieni zwyciężył bóg zniszczenia, czarny bóg i, sam panował nad światem.

Lecz panowanie jego było krótkie, albowiem przy końcu grudnia słońce spycha z tronu swego spółzawodnika i samo na nim zasiada. Jest ono jeszcze słabe, wycieńczone walką, ale ku wiosnie wzmożni się potęgą, aby błąsnąć majestatem jedynowładztwa swego... Pojęcia te osnute były na obserwacji pochodzącej słońca i na samem działaniu słońca.

Człowiek pogański, a tem samem i słowianin z doby przedhistorycznej, widział w słońcu uosobione dobro; pod jego bowiem wpływem i drzewa zakwitły i ziemia, okrywała się łanami zboża, i zwierzęta wszelakie radowały się, słowem cała natura kipiała życiem. A ponieważ życie to rozwijało się stopniowo, więc w słońcu i działaniu słońca pogański człowiek widział różne perjody.

W czasach naszego noworocznego dzień staje się dłuższy, więc słońce zaczyna się wysuszać budząc z okowów zimy; Później nadchodzi najwyższa działalność słońca w końcu czerwca. Wreszcie zbliża się stopniowo jego umieranie, które się kończy w grudniu zupełną śmiercią. Wtedy noc jest najdłuższą. Jakoż względnie do tych okresów człowiek pogański obchodził uroczystości na cześć słońca. Węć sobótki, wianki, kupało, itp. obrzędy ludowe, mają znaczenie świąt słończnych.

Na zasadzie powyższej przystępujemy do tłómaczenia kolendy. U staropiersów pierwszą uroczystością roku była "Mihrgau", tj. uroczystość nowonarodzonego słońca, odbywała się ona w końcu grudnia, w czasie kiedy słońce zaczyna się powiększać. Uroczystości tej ważnym przymiotem były zabawy, ofiary i przérzonne dary.

Cześi, słowcy i serbowie uroczystości noworoczną nazywają "Kriłendą." Uroczystość Kolad rozpoczynały się zawsze w wigiliję 25 grudnia; były to czasy radości, wymiany prezentów i wszelkich igrzysk.

Podania serbskie głoszą, że w nocy wigilijnej, w bożym zamku, w raju rosną drzewa ze złotymi gałęziami i srebrnymi liśćmi, a na łożach, pokrytych kwieciami spoczywają bogowie; w o wym raju rodzi się młode słońce. Nawet potrawy, jak miód, maki, migdały itp., spożywane w wigiliję, mają symboliczne znaczenie Wreszcie słowiańskie miano kolendy spotykamy u indjan jako "Kolenda"

Tak u nas, jak i tam, do kolend przywiązane są uroczystości noworoczone. Mitologie wszystkich ludów stwierdzają, że słońce, owo bóstwo najwyższe pogan, czczone było pod różnego rodzaju nazwami. Czy to więc będzie światowid, czy Heljos, czy Perkun, czy wreszcie Kolada albo Kolenda, zawsze te miana oznaczają boga zasadę słońca. Na tej podstawie kol-mody i nasze uroczystości noworoczone przechowały się po dzisiejsze czasy, jako zabytki mitologii.

Od chwili jednak, gdy prawda wiekusta, nawet w kulcie pogańskim przeczowana zajaśniała w całej pełni, gdy zstąpił na ziemię Syn Boży, owe zwyczaje prastare nabrały innego charakteru. Dawną kolendę przystosowano do Bożego Narodzenia i z czasem tak zostały nazwane pieśni, rozbrzmiewające ku czci Dzieciątka Jezus, pieśni inaczej jeszcze kantyczkami zwane. To już wyraz spolszczony z łacińskiego: "Canticum", co oznacza pieśń. Pieśni kolendowe, kantyczkowe, najdawniejsze pochodzą z XV wieku, lubo później tekst

wotny bywał zupełnie zacierany i to był fortunnie.

W treści zwykle najwnej mieszano z pobożne ze świeckimi, historię z dziejami współczesnymi, mogąc z jakąś plotką okolicznościową, wem dawne kantyczki mieszczą w istnie „silva rerum“.

Najwięcej prostoty i starodawnej doświadczenia ludowej zachowały kanki t. zw. „krakowskie“. Autorowie nieznani piszą kolendy, prawie wyłącznie mające za przedmiot Boże Narodzenie i czas poprzedzający tę uroczystość, mianowicie Adwent. Zaczyna więc w owych pieśniach, na tle egiptjskiego wspomnienia o znakach na niebie, jako zapowiedzi przyścia wiciela, o sądzie ostatecznym „owym strasznym gniewu Bożego“. Po wstępnych pieśniach, wszystko się skupia w stajence betlejemskiej i wernie się opowiada o tem, że najstarsi i malucyzi świata pierwsi zopowolani do uznania i uczczenia Bożego w Jego ubożym otocze-

Sceny, rozgrywane się nie na tle styni, ale zyciem są brane z okół którą pieśniarz zamieszkiwał.

Nie mając zamiaru w ulotnej naszej edycji okolicznościowej o kolendach ntyczkach wyzerpować przedmiot, y dla etnografa i historyka literatury dstawia niewyczerpaną kopalnię stw, zaznaczamy tylko, że z pieśni kowych zaledwie kilka w kościołach a dotąd śpiewanych, a z tych najszcześnie: „Anioł pasterzom mówił“, zlobie leży, któż pobieży“ i najosiejszą: „Bóg się rodzi, moc truch-“.

Inne kolendy kantyczkowe, mialie z tych, jakie przytaczaliśmy pzej, śpiewane są po wielu chatach i rkach, oraz w izbach warsztatowych, szczie przystosowano je do teatryz- przenośnych, zwanych od szopy emskiej, szopkami.

Adam Dobrogost.

by to nie wracalo!

(z życia robotniczego).

le błękitów jasnego nieba yki wnoszą swe ciemne cielska; ty bodąc kominem, brudnym, mętrzą okopconych śląd czarne dymy, z długie szyje wciąż wydychane. owe dymy nie zbrudzą nieba, nich ku górze ulata oddech, wyszedł z piersi czystych tysiąca rzesz, ofiarą swą pracą ciężką acych sprawom wspólnego dobra, męczenników życia na ziemi... ch dymów czarnych sadza opada, estchnień szczytów od serc tysiąca niebu wzlata przezrocza chmura.

Za to jakby z taski niebios, gdy na górze zalsnią gwiazdy, ciemną nędzę skryją mroki, cielska fabryk się rozplną, wówczas szczęścia błysk po pracy

rozraduje serc tysiące; zwolnią ciężkie swe ramiona rzesze z pracy dla dóbr wspólnych, idą wolni na spoczynek, dumni z zasług położonych.

Wdzięczne czeka ich przyjęcie: oto z pierwszym powitaniem oświetlone chat okienka świecą jasno im na drogę.

W ciepłych izbach ich czekają z wdzięcznym sercem: żona, dziatki w zdrowie z życia się cieszący. Mąż dobrodziej, tatusz drogi, grzeje serce swe zmęczone w ogniu szczytów uczuć świeżych.

* * *

Lecz oto często kominy brudne nie wyrzucają swych czarnych dymów, niepokój czarny w tysiącu sercach siedlisko trwałe założył sobie.

Nieszczęsny rzeszom, pracą znękanym, wciąż mózgi wiercą uparte myśli: bo czemuż bliźni, co tak załują do ciężkich wozów wrpżane zwierzę, jakoby głusi na jęki braci, nad siły pracą już obarczanych; nie ulżą czemuż ciężaru jarzma dla wspólnych celów nałożonego? Niepokój czarny w tysiącu sercach osłabia sprawność stężyłych ramion, wzdłuż ciała zwisły, fabryczne cielska; nie ozywiane tysiąców pracą już coraz częściej z gardzieli swoich nie wydobędą oddechów czarnych. Spojone wspólnym łańcuchem zwątpień robotne rzesze chcą jedną mając pokazać światu, że ich tysiące, co żywić zdolne ogromy fabryk, też mogą życia bieg w nich zatrzymać.

Po burzliwych swych naradach ciągną do dom robotnicy.

Nie wesele czeka w domu: chleba mało, jutro zbraknie; smutek żoła matek okrył, przeczuć ciemnych ciśnię zмора.

Trudno, obco, niezwyčajnie ojcom rodzin w domach własnych; biegna biedni, przynębeni do przytulków szumnych, jasnych, by tam myśli trwożne gniewne topić w licznych czarach pełnych.

* * *

Męczone często obezwładnieniem fabryczne cielska już obumarły; a okopcone kominy sterczą, jako szkieletów gardziele długie.

Śnieg z góry sypie swe puchy czyste, chcąc jakby przykryć na ziemi zgrozę, brzydotę nędzy, występuku ślady; krwi świeżej plamy z wałk bractwobcych tych rzesz tysiące, co mózgi biedne wąpliwych łamiąc zagadnieniu trudem, zbawili siły przez grzech pijaństwa; śnieg chce zasypać zbrodnicze ślady szalonych morderstw, począwszy w żdzy w chwicości dzikiej rozpacznej nędzy.

Nie okryły śniegi czyste grzesznych błędów zlej ludzkości. Choć kominy już nie dymią, sadza z dymów śnieg nie zbruka, w zimnej bieli—złą ironja. co obłudnie troski kryje Trwożnie słońce z za chmur patrzy,

z mocnym mrozem się nie zmierzy. Skrzypią w śniegu chwytne stopy tych nędzarzy rzesz tysiąca, co bez pracy tak znękani, jak przy ciężkiej pracy nigdy.

Lachmanami przyodziany staje nędzaz w progu chatki, błędne oczy w spitej twarzy... przerażeniem świecą strasznie: tam na słomie sine, sztywne ciało ukochanej żony, a najmłodszy drogi synek przy niem już bez czucia leży' sił do skargi już mu zbraknie, tylko kwili beznadziejnie, jako ptaszce porzucone bez opieki w ciasnem gnieździe.

Lica dziatwy, jak dorosłych, zbyt poważne, nieruchome, pod przeróżną czujeś skóra kości z mięsni obnażone; oczy tylko gorejące tylko para z ust ulata, znacząc życie w izbie zimnej...

Bezradni cofną kroki od chat swych, by widok męki nie szarpał serca; na zakopcone spojrzą kominy, w spokoju wielkim groźne obrzymy, choć wdzięczne dawniej za moc ofiary, dziś bezlitośne, niezłomne, twarde.

W zmęczonych mózgach tysiącej rzeszy już nie niepokój gości uparty, ich serca wierci ból wciąż rosnący: jakże okrutne w swej bezładności prawa współzycia ludzi na ziemi!

Kazimierz Radwan.

Fr. J. Galiński.

W Wigilję.

— x —

Rozegraty się dzwony wioskowe. Zrazu szły po wsi dźwięki dziwne i tajemnicze, pełne i głuche. Jakby wielkie anioły, malowane na sklepieniu kościołku, u kopuły niebieskiej rozbujane, dotykały jej krzyształu srebrnymi skrzydłami, i stąd szły te tony coraz bardziej metaliczne i coraz bardziej uroczyście.

Fale srebrnych dźwięków zataczały koła coraz większe. Wpadały do zagród, szły opołkami po za wsią, odbijały się o nieruchome kolos wiatraka i wpadały do dworu.

Tu dźwięczały o szyby okien, mieszając się z wiatrem, tłukącym niezalozonem okiennicami.

Mródz trzeszczał o drzwi, jakby natętnie dopraszając się o gościnę.

Wiatr północny wył, wstrząsając ganiem i płącąc w uroczyście akordy dzwonów minorowe melodje swej tęsknoty.

Zimno musiało być na dworze. Jaś się wstrząsnął. Br! Jak zimno! A jednak przekonac się musi.

Wtulił teraz głowę w poduszeczkę i leży na swem łóżeczku cicho i spokojnie, żeby go nie usłyszała guwernantka.

Udał, że posłusznie będzie spać.

Panna Teodora nie podejrzewa, usypiając w sąsiednim pokoju jego młodszą siostrzyczkę, że on i jeszcze nie spi, że czuwa. Gdy na zegarze w stołowym pokoju wybije trzy kwadranse na dwunastą, Jaś wstanie. Ani chwili nie traci, ani sekundy. Dawno o tem myślał i dziś to silnie postanowił, gdy znów przy kolacji wigilijnej była mowa o pastercie.

Mama, uśmiechając się mile, powiedziała do panny Teodory:

— Jeśli pani chce, to niania z dziećmi zostanie, a pani z nami pojedzie do kościoła.

— Dziękuję pani, odrzekła nauczycielka, zostanę z dziećmi.

Usta jej zadrgały przytem ledwo dostragalnym uśmiechem. Nikt go też nie zauważył, ale dzieci są spostrzegawcze. A może panna Teodora sądząc, że on zasnął, usypia Helenkę też w tym samym zamiarze. Może się też wykradnie za chwilę z domu na folwark, ku oborom...

Dzwony grały i wicher grał dziwne na dworze kolendy, w głowie mu hucało i w piersi czuł jakąś wielkość, jakiś ogrom dziwnego, niewytłumaczonego uczucia. Rozpięto mu ono płuca, zebra, — jakby przagnąc siłą wydobyc się na zewnątrz.

Rodzice w tej chwili są w kościele, siedzą w stallach, przy wielkim ołtarzu, a nad nimi portrety dziadów — kollarów — i anioły, wielkie anioły ze skrzydłami.

Dotem wieniec cherubinów, pyzatyłch różowych aniołków z różami w drobnych rączkach. Te cienkie tryle, których chór dzwoneczny dobiega teraz uszu Jasia — to ich dzwonienia, te lekkie dźwięki kwiatów, którymi bująją pod sklepieniem w powietrzu, gdy ksiądz przed ołtarzem uroczysto śpiewa.

Zbliża się chwila Jasia. Czekaj jej długo. Napierw—miesiące, od tej pamiętnej rozmowy. Potem—tygodnie, całe dni, a potem godziny. Teraz godziny minęły ostatnie. Liczy minuty do uderzenia zegara.

— Jeden, dwa trzy... pięć... dwanaście...

I doczekać się nie może.

...Wtem głuchy dźwięk regulatora wyrachował zwolna jedenaście, potem trzy drobne urywane uderzenia... i zafalowało w powietrzu drżącymi kółkami echo ostatniego uderzenia.

Jaś się zerwał i przetał oczy z ciemnoty. Nagle jakby mu jasny potok światła zalał duszę. Bóg łaskaw na dzieci. Jest! to wie każdy z wiernych, i mama i tatusz i panna Teodora.

Tu zamyslał się Jaś głębiej.

— Panna Teodora?..

Kiedy wszyscy słyszeli, to czemużby on nie miał tego słyszeć, on dziwnieciotlet, i chłopczyk. Bóg łaskaw na takich chłopczyków.

Zresztą, nie może być inaczej, bo to przecież nie będzie wylądanie dla niego, to jest zawsze i wszędzie.

Szybko naciągnął serdaczek, obul przygotowane zczasu sukienne zimowe kalosze i uchylwszy drzwi do kuryrtyzki, chyłkiem wysunął się z pokoju

Na chwilę chmura smutku osiadła na duszę oblegniętych, ale wnet rozwiata się, gdy w białej szacie zakonnik wzniosł oczy do Nieba, a dłoń rozpostarł nad kłęczącą szcuppłą garstką żołnierzy ubrojonnych i wyrzekł te słowa:

— Ufajcie w opiekę Tej Przepiętnej Pani Maryi. Ona wam będzie tarczą i osłoną w boju, bo Jej sprawy bronicie i sprawy świętej i czyste!.. Idźcie w spokoju i nieulekniem w dniu Narodzin Jej Syna, w dniu nowego życia świata...

Skończył. Cisze, jaka po tym przemówieniu zapanowała, przerywały odgłosy komendy nieprzyjacielskiej, szcęk żelaztwa, tętent kopyt koniskich, rumot wciąganych armat pod mury warowni Jasnogórskiej.

Noc się zbliżyła. Po przez nieco rozwarłe szare chmury zabłysła gwiazda, a pod wałami jakiś człowiek stanął i rzucił przez nie skrawek papieru i worek czemś wypchany.

Kartka przywiązana do kamienia wroleciała na drugą stronę, ale worek obsunął się o zgręb muru i upadł na śnieg. Spozstrzegła to straż nieprzyjacielska i wnet pochwytiła sprawcę tego czynu, odprowadzając go do obozu, wraz z tym workiem, poczem worek ten rozwiązano i wysypanozeń ryby.

— Jak się nazywasz — zapytał go Miller.

— Jacek Brzuchański, mieszczanin częstochowski—odparł przybyły.

— Komu te ryby przyniosłeś?

— Przewielebnym ojcom paulinom

Zwycięstwo.

Straszna i okropna była to wigilja 50. Obiegające od listopada hułce ska Karola Gustawa nie odstąpiły szczie dotąd klastorur.

Ala zbliżała się chwila stanowcza, a miała rozstrzygnąć istnienie lub ule przybytku Największej Maryi.

Tego też dnia wigilijnego ruch ożybnął panował w wojsku nieprzyjaciela. Gotowano się do nowego i okrogo szturmu.

W klastorze natomiast po kilku tydniowej obronie i kłękach—wiara w zwycięstwo upadała. Tembardziej, że zbodzące posiłki wojenne z Krakowa ały odparte przez najezdnicą. Dalej pna zjadłość obiegających, utrata nności, a co największa — obrona tego miejsca, stały ciągle w myśli znej części zakonników. Wobec tebragnęli ugody z nieprzyjacielem.

— Jeżeli dla braku zwności wypadłedz nieprzyjacielowi, nie lepiejże edzić tę ostateczną ugodą wcześzawarta, ażeby długiem namyśleniem naszem, nie powiększać wściekłości zyjaciela, który po zmianie oklicz- ni na zadne więcej warunki nie przye?..

Tak mówił jeden z młodszych ojców paulinów na posiedzeniu w sali rycerskiej.

Ala starsi wiekiem ojcowie wstrząsnęli głowami, a wśród nich ojciec Augustyn Kordecki odezwał się w te słowa: —

— Nie, nie wolno nam poddać się wrogowi, póki żywi i zdrowi jesteśmy bronieć świętego miejsca musimy i nie pozwolimy, aby w oczach naszych na gruzach klastorur król szwedzki zamek zbudował. Jakaz zaś jest konieczność służenia nieprzyjacielowi i wydania mu wszelkiej naszej własności, kiedy przecież, dzięki Najwyższemu Bogu, na żywności i środkach obrony nie zbywa? Wiedziecie, jeżeli raz poddamy się nieprzyjacielowi, nie będzie już potem żadnej sposobności poprawiania naszego błędu. Milczymy o najniebezpiecznym, a zarazem koniecznym obowiązku obstawania przy Bogu i oddania za Niego gwałby tego była potrzebna, całe nasze życie. A zatem, chociażbyśmy wiedzieli, że nieprzyjacieli przemoże nasze siły, przecież, jak długo sposobność pozwoli i duch w ciebie pozostanie, będzie to zawsze chlubną i zbawiającą rzeczą odważnie za część Boga walczyć. Myśmy podjęli się bronieć kościoła Bożego i dobra całej najdroższej ojczyzny przez bronienie Jasnej Góry! Zaisła! Cała siła obrony ojczyzny, to obrona Jasnej Góry. Ta bowiem sama, choć tyle już z ciała ojczyzny uległa szwedowi, została dotąd nie tknięta! Tu Najdosj-

niejniejsza Pani Nieba poczytując sobie za rzecz miłą i przystojną nazywać się Królową Polską, zasiąść niegdyś raczyła i uczyniła Jasną Górę stolicą swojego Królestwa, skąd tryskające źródło łask łożych zlewa się na dusze ludzi, lecząc ich, wewnętrzną słabość; stąd także wypłynęły siły i zdrowie dla całego ciała ojczyzny! Dla Niej też brońmy Tego Jej Przybytku!..

W miarę, jak mówił to przewielebny przeor, duch w zebranych, jakby poczynal rodzić się w nowe siły i nowe moce.

Pochylone głowy, wzniesli, gdy skończył swe przemówienie O. Augustyn i jednym chórem wraz z obecnymi tu dygnitarzami świeckimi Rzeczypospolitej zawołali:

— Bronieć będziemy póki nam sił i życia starczy!..

Dzień był pochmurny. Drobne płatki śniegu opadały na ziemię i wały, po których snuła się garstka rycerstwa polskiego, gotując się do nowego boju. Przytem O. Kordecki zszedł na dziedziniec klastorur w otoczeniu dygnitarzy koronnych i braci zakonnej i począł błogosławić działa większe i mniejsze, kule ołowiane, żelazne i naczynia z prochem.

Podczas tego aktu jakaś dziwna cisza panowała. Białe płatki śniegu opadały, jakby zwiastowały, że tak ludzie padać będą martwi na ziemię od kul nieprzyjacielskich w dzień wigilji i Bożego Narodzenia.

U panny Teodory słyhać było wciąż głośne czytanie, którem usypiała zmysły małej Helenki, budziła w drzemającej duszy sny fantastyczne.

Mały Jaś wykradł się na ganek. Dołem hucały wichry. Górą pod siwym stropem niebios pędziły chmury skłębione, rozpościerając szeroko za sobą siwe grzywy. Gdzieniedzię z po za tumanu wyzierała prawie czarna ultramaryna nieskończona przepaść przestrzeni, a w niej migotała parę gwiazd dalekich.

Gwiazdka.
Może ta jedna, ta najświatlejsza, jest gwiazdką dzisiejszą, gwiazdką betleemską, tą samą, która ongi prowadziła ku boskiej kolędzie pasterze i królowi!

Dziś... dziś to się dzieje owa tajemnica. staje się owa chwila mistyczna, w której przyszedł dzieciątko ukochane, aby zbawić potem świat!

Niewiele wiedział o tem mały Jaś. Niewiele i bardzo duzo!

Nie znał żadnych zwątpień, żadnych zaprzeczeń. Wiedział tylko suche dane, jakich go uczyła poprzednia nauczycielka z katechizmu i historii świętej, i na tej kanwie osnuł całą poezję swej dziecięcej wyobraźni, zbudował całe światy bajecznych dzieł.

Szedł ślepo myślą za słupami tych drogowskazów, uzupełniając katechizmowe braki stokroć bujniejszą wyobraźnią.

W wieczory, szczególnie, ciemne, zimowe, kiedy go usypiała dawniej bona, zrywał się nieraz z pościeli, powtarzając niezrozumiałe dla niej wyrazy.

Dawano mu wówczas jakieś krople; mówiono, że ma gorączkę.

A on?

On snił dalej o cudnym sadzie, pełnym krzewów i drzew przedziwnych, o najpiękniejszym drzewie dobrego i złego. To znów czasami zrywał się nocą, przerażony potworną paszczą węża, z której wysuwał się ku niemu ognisty język płaza, podwójny, podsuwając mu jabłko. Kiedyindziej — towarzyszył w drodze przez pustynię ku rozległym równinom Egiptu poczciwemu starcowi, wiodącemu osiołka z drogowcem wciążem.

Na osiołku tym Boża Matka z Dzieciątkiem w ucieczce szukała ratunku przed dziką srogością króla. Jeszcze kiedyś słyssał to gędenie osiołków i krówek, wołów i koni, w ubogiej stajence, gdzie na śianie usmiechało się do niego roskosznie boże Dzieciątko.

Tak. O tem słyssał nieraz.

Od tej pory w noc Bożego Narodzenia w chwili uderzenia godziny dwunastej zwierzęta używają ludzkiej mowy, którą pozdrawiały ongi rodzające Galilejczyka. Konie w stajni, krowy w oborze ludzkim mówią głosem i każdy je rozumie.

Dziś więc Jaś musi je ustyszeć.

Dziś stopą, zawieszoną dotychczas w przestrzeni — stanie na ziemi; dziś z baśni zstąpi w świat rzeczywisty; wyobraźnia i niejasne miraży tego, co gdzieś kiedyś było, jest i bywa — staną się rzeczywistością, słyšana przez jego własne uszy, tak, jak te dzwony wioskowe, jak to skrzypnięcie drzwi od kurtyrzał

Szedł naprzód w ciszy.

Wiatr się na chwilę uspokoił. Zdaleka gdzieś tylko poruszały suchymi gałęziami przydrożnych topoli i skrzypiał stara studnia — zórawem.

Na folwarku cisza była bezdena. Pies tylko, przyjaciel Jasia, spuszczonej za łańcucha, raz zaszczekał i, warknąwszy pytająco, przybiegł, łaszcząc się do swego faworyta.

Jaś go pogłaskał i obaj w najlepszej, komitywie ruszyli wydeptaną w śniegu ścieżką ku stajni i oborom.

Stanęli pod ścianą. Wierny wpatrywał się w ciemności w twarz panicza, chcąc z niej wyczytać, po co tu przyszedł. Machał niespokojnie ogonem i pytająco pomrukiwał.

Jaś przytulił się do ściany. Jeszcze kilka minut. Może pięć, może dziesięć. Trzeba słuchać i liczyć.

— Jeden, dwa, trzy, cztery, pięć... Koń zarzał u sżobu. Tuz za ścianą odgadł poruszenia sżającego czarnulec cielecia.

Usłyszał naraz z kilku stron, rzeczywistość, jakby ludzkim głosem wymawiane wyrazy, które, przysiągłoby, że go dochodziły ze stajni.

Wstrzymał oddech i wpatrzył się w ciemności.

W tem Wierny zaszczekał, zarzał powtórnie i zbudzony wierzchowiec, a zdaleka od drogi odezwały się głosy i ukazało się czerwone światło latarni.

Gromada chłopców szła od wsi sąsiedniej z kolendą.

Jeden niosł na dragu latarnię, w formie dużej gwiazdy, oklejonej czerwonym papierem. Drugi w baraniej skórze, wełną do wierzchu i, w masce papierowej kudłatego niemca na twarzy, małpe udawał. Jeszcze inny, jako król Heród w złocistej koronie na głowie i purpurze królewskiej, imitowanej przez krasny fartuch, zawieszony u szyi przez plecy, drwił z możnego niegdyś majestatu. Basetla, flet i skrzypki z akompaniamentem naszczekującego psa zamykały pochód.

Jak był w serdaku, rzucił się na zeczko i ukrywszy twarz, w dlonie, z bniętymi palcami ocierał łzy gorące, mu gradem z oczu ściekały.

I czemu płakał, sam nie wiedział! Gdyby troskliwa matka weszła w chwilę do jego pokoiku i spytała:

— Czemu płaczesz, dziecko? ukry tylko twarz na jej kolanach i płakał jeszcze rzewniej, jeszcze gorę aleby jej odpowiedział tylko:

— Nie wiem.
Nie móż mu nożęta wyszczypał, gniany go rżeniem przestraszył, czekał też tam żadnych cudnych ośwień, ani deszczu gwiazd srebrnych, anielskich melodji.

Dzwony grały, grały...
Grali anieli srebrnoskrzydli i chę binkowie. Kołysały się dzwony szeroko, daleko, szły z pod kopuły kościoła niego, do Jasia, tutaj i dalej w pola.

Pięknie było!.. Wszystko jak w rżyl!..

Nie było tylko tego, co ludzie powiedzieli!..

I chciał sobie wyobrazić te ukryty w poduszki, tę gwiazdkę tleemską, której szukał, wykradł się przed godziną z dworu; szukał i znalazł na niebie.

Chciał ją teraz znaleźć w mięci i... a gubił.

Chmury tylko skłębione zasłaniały mu widnokrąg, wicher huk i pędził wielkie tumany mgły to tu, to tam, i była niemi zasłana cała kopuła niebieska.

ADWENT.

—x—

Nadszedł adwent.

Dzionki krótkie, niebo płaczące szaruga: smutnie, nudno, owej porze, a do wiosny ciekawo. W polu praca ukończona, odpoczywaj sobie ziemi! W tym tonie złote ziarna na przszości żniwa drżemka. Tak i w ludzkim sercu dobre ziarna cnoty, gdy się się zę kwitną i plon dadzą, człowiek Bogu ma nadzieję. Dobrze, zdrowe, te ziarna na serc ludzkich sęjmij ro wpyleniajmy zle posiewy, chwasty, gęgi i kąkolę.

Nadszedł adwent. Szczęry kłochat nawiedza niskie proggi, zima wtem nie żartuje, a tak bardzo opadła. Szkoda borów, które przodkom sę liściastko pieśń szumiwały, dziś wycię tylko piękni, zaganiłki z nich wycię więc brak drzewa, — nasza wina, sę daliśmy Niemcom bory. „Mądry Poluż po szkodzię”. Czy mądrzejszy od pory?

Zimno w izbie! Słaby ogień na kominie ledwo błyska, do kominia pobione, drzące tuł się dziecięcka, jak im się przyodziewek jakiś ciepły kładz!

Lecz cóż zrobić, o zarobek jakiś trudno, roli mało. Na swe dzieci wmarzłażalu patrzy ojciec zadumy: ot, Marz trzeba, chustki, a Jaśkowi brak sukna

większa pozostaje na służbie Bożej kościele.

Z obozu nieprzyjacielskiego dobieg do wnętrzy świątyni jakiś łoskot niewykły, większy król ludzi, z wałów wzmogłoność rozpalonych ognisk, które płomienia rozlewają się na biały całonog i rumienią postacie żołdactwa złowieszczego chwilami spoglądające na klasztor, jak rozwścieczony wilk na patrone jagnię.

Sygnaturka wtem rużlega się z wżyci klasztornej. To pasterka rozpoczęła się w świątyni. Odstoniony obraz Ns świętszej Panny widnieje wśród męświata popalanego na ołtarzu i zdę się, że Matka Boża ży z oczu roni, trząc na tego świętego męża, ojca Augustyna, odprawiającego mszę św., tą gromadkę braci zakonnej opodal, tych panów polskich, na te kobiety krywające się tu przedy ogniem i mczem najezdніка. I wżycy wotażają.

— Matko nie opuszczaj nas!..
Twoją obronę uciekamy się!..

A organy cicho grają jakąś pieśń, płaczącą, smutną, bolesną. A na te dźwięków świątobliwy ojciec Augustyn wzniosłszy oczy do Przczystej Dziecy wota:

— Ratuj nas Matko! Dodaj mośity i mężną nam wszystkim w naszym nieszczęściu... Patrz Matko się w kraju dzieje: poburzone nam wywrócone miasta, szlachta w pęta kuta, lud Twój i pleb niewieścica żem, wżycieniem lub smrotnym na



Rysował Stan. Witkiewicz.

— Pięćdziesiąt dziewięć, sześćdziesiąt...
— Jeden, dwa, trzy... powtarzał Jaś dalej

Rozpłomienionem okiem wpatrywał się w przestrzeń. Wiedział sunące nisko śnieżne chmury. Dostrzegał ciągle migotliwe światelko gwiazdki

We dworze świeciło się okno pokoju nauczycielki, której cień dojrzał na opuszczającej rolegie.

— Helenka, widocznie zasnęła. Stał tu już długo.

Znów dzwony we wsi zagrały. Jakby daleki gwar głosów obit mu się o uszy.

Na niebie w stronie kościoła świetlnem echem odbiły się jakieś refleksy. Skończyła się widać pasterka.

Bóg się narodził. Jasia przesyłło zimno. W tej chwili Wierny się poruszył i jednocześnie odezwało się kilka głosów.

Chłopcu pociemniało w oczach. Jednocześnie gorąco załało mu piersi; dreszcz przeszedł przez krzyże.

k którym Miller powiada, że jeżeli klasztor nie podda się, wojsko szwedzkie nie odstąpi od niego.

„Konieczność sama wymaga, o-piewa list w zakończeniu, abyście nam zaraz po przeczytaniu tego listu stanowczo odpowiedź dali. Jeżeli, jako ostateczność Wam podana, Waszym zwyczajem uporem, czego się nie spodziewam, od siebie odepchniecie, natenczas ja, świadcząc się Bogiem, moim królem i całym chrześcijaństwem, chcę być wytyłomaczonym za wygubienie Was wszystkich i za obrócenie w perzynę tak świętego i po całym świecie katolickim wstawionego miejsca. Wszakże nikt z nas nie wątpi, że pomyślicie niezwłocznie o swoim ocaleniu.

W obozie naszym pod Częstochową, d. 24 grudnia 1655 r.

Burchard MILLER, generał—porucznik itp.”

Na to w imieniu całego Zgromadzenia odpowiedział przeor w liście, między innymi, że „przystąpilibyśmy bezwzględnie do stanowczej ugody, gdyby nam największa ze świąt, uroczystość Bożego Narodzenia nie stała na przeszkodzie, przez wżycie na którą prosimy pokornie, abyś raczył dozwolić zawieszenie broni”.

Drugi list został wysłany przez zgromadzenie do hr. Wrzeszczewicza, generała wojsk szwedzkich z prośbą o zawieszenie broni na święta Bożego Narodzenia.

zołnierzem tam się znajdującym, bo dzisiaj wigilia.

— Jak śmiałeś wrogom i niewdzięcznikom pana twego i króla Karola Gustawa to przynosić?

— Moim królem i panem jest Jan Kazimierz, a ci, co w tym klasztorze są, są to obrońcy mojej ojczyzny.

— Wtrącić go do więzienia i przed sąd stawić nikkczemnika.

— Wyście nikkczemni i podlił.

Kartka, którą rzucił Brzuchalski za wały dostała się w ręce przeora. Oznajmiał on przeorowi, że nieprzyjaciel będzie tej nocy klasztor dobywał. Wyliczył obszernie w swym liście straszliwe do szturmu przyrządy, donosił, że widział drabiny, machiny do murów, belki żebate, granaty, kule i okropny ogień, roznoszący pociski, zaopatrzone żelaznymi hakami i rurami, napełnione prochem i obowiem.

„Niechże więc ojcowie—mówił—pilnie mają się na baczności, a poczyniwszy jak najskrzętniej stosowne przygotowania, niech czuwają i czekają na przyjeżdżającego, a teraz już do szturmu gotowego nieprzyjaciela”.

List ten został odczytany zgromadzonemu ojcom paulinom i rycerstwu. Po przeczytaniu go jakiś lęk ogarnął wszystkich.

Wtem obwieszono, że posłowie od Millera przybyli i chcą się widzieć z przewielebnym przeorem.

Wprowadzono ich do sali rycerskiej tu doręczyli ojcu Augustynowi list, w

ny. Lecz Bóg jakoś dopomóż i przemnie c to troska, bo wszak zawsze nad biednym jest opieka mocna, Boska.

Usiadł Janek przy kominie i gazety numer czyta: szaro w chacie, a jednakże blask radości gwiazdą świta, bo się oto naszym Jankiem zajął szczyrze ksiądz dobrodziej—i zapłacił za naukę, więc do szkoły Janek chodzi — i, jak Janek się wykształci, też zostanie księdzem może, albo będzie on doktorem, starym ojcom dopomóż, będzie tłumił ludzkie bóle i moralne goił rany: —zawsze musi przynieść korzyść na naukę grosz wydany.

Drzwi skrzyknęły i do izby otulony ktoś tam wchodził. „Niechże będzie pochwalony”. „I na wieki!” Ksiądz dobrodziej! Uśmiecha się, szczerą dłońmi dwa pieniądze daje złote: „dla Maryni to na chustkę i dla Janka na kapotę—i kwit macie od dziadka na torf i na furkę drzewa”. Kto zna Bogu, niech pomocy Jego zawsze się spodziewa.

Nadszedł adwent, słonko ziemi już ogrzewać nie ma siły, gdy nie wiodą krów na paśnik, czas, by dzieci się uczyły; czas, by w mroczne, pełne snieżyć, szare one dni zimowe, promieniem światłem wiedzy rozjaśniały serce, głowę. Bo choć nocą najciemniejszą blask nauki jasno świeci i rozjaśnia nasze życie: Pamiętajcie o tem, dzieci!

Nadszedł adwent, w szarym mroku zimnym rankiem toną chaty, a kto może ze wsi naszej, ten pospiesza na Rotary.

Sygnaturka zwoya dźwięcznie A w kościele świece gorzą, oświetlają Przenajświętszej Panny obraz, niby zorzą lub nadziei różnofarbna jasną tęczę. I litonie Matka patrzy na tych ludzi, co tam kłęczą, co schylają się pokornie i w pierś biją rozmodleni, prosząc, by ich wybaWiła od niedoli smutnych cieni, od niezgody, która niszczy kraj i gubi Polskę miłą, i by jeszcze nam w przyszłości jasne słonko zaświeciło, by się doła odmieniła! I niejedna się orasza łzą żreńnicą.—Daj nam lepiej o Królowo, Matko nasza!

Wawrzyniec Dąbrowski.

W jedności siła!

Coraz silniej występuje już nietylko napór ekonomiczny, lecz i polityczny spokojnej do niedawna ludności żydowskiej przeciwko nam, gospodarzom tej ziemi. Do niedawna jeszcze żydzi uważali się za część naszego społeczeństwa, a gdy mówili, to używali zwrotów: „my u siebie”, „nasz polski teatr” i t. p. Dziś to pierwsze uwydatnia się coraz silniej w kierunku jaknajmniej dla nas pożądanym—„u siebie” — to znaczy w polsko-żydowskim kraju. Natomiast teatr to już tylko żargonowy! Gdzie nie jest rzeczą konieczną zamieszczanie języka urzędowego, tam wystarcza żargon. Żydzi coraz silniej się skupiają w swym

ciasnym nacjonalizmie, polskość jest im obojętną pod każdym względem,—prócz ekonomicznego. O ile wspaniałomyślni pozwalają na rozwój naszego życia umysłowego, to jest polskiej sztuki i literatury, o tyle oburzają się na najmniejsze usiłowanie z naszej strony w kierunku wyzwolenia się ekonomicznego. Każda powstająca instytucja współdzielcza, ba, nawet każdy pojedynczy sklep polski wywołuje gromy oburzenia na polskość tak jawnie intolerancyjną i antysemitką i niemasz środka, którego nie godziłoby się użyć w celu zniszczenia nowopowstałych konkurentów. Założycieli i wogóle członków danego przedsiębiorstwa bojkotują i wprost jawnie nazywają „chuliganami”, „ogranicznymi nacjonalistami” i tym podobnymi epitetami, obliczonymi na ośmieszenie całego grona ludzi i danego interesu.

Trudno zaprzeczyć, że w ogromnej części udaje się im ta sztuka. Większość naszego społeczeństwa jest tak mało wyrobiona politycznie, że wprost boi się już nietylko samej polityki, lecz posądzenia o przynależenie do jakiegokolwiek kierunku, ba nawet stara się wykazać całą swoją przynależność do ludzi tak wysoko stojących, że dla nich niema miejsca na jakies tam zacołanie, ciasno narodowe popieranie nowopowstałych spółek współdzielczych; oni są tak postępowi, że mimo całego uznania dla każdej zbiorowej pracy—idą do najbliższego sklepiku żydowskiego, nie dlatego, aby nie mogli otrzymać tego samego w kooperatywie lub polskim prywatnym sklepie, lecz dlatego, aby ich nie posądzono o niegodny polskiego imienia „antysemitizm”, i „ciasny patriotyzm”.

Dzięki temu dzieje się coś strasznego. Całe masy ludu polskiego opuszczają kraj, szukając hen daleko zarobku i chleba, a tu przybywają jednocześnie całe zastępy obcych i wrogich nam przybyszów, i nietylko, że znajdują chleb, lecz robią dobre interesy. Nic dziwnego, jeżeli się weźmie pod uwagę nasz i ich sposób postępowania: oni, plując i wysmiewając każdy nawet najslabszy objaw patriotyzmu z naszej strony, sami popierają tylko swoich, głoszą wielkie hasła postępu, lecz pocichu popierają najzacoławsze warstwy swego „narodu” i wierni swemu hasłu „zjd do żyda”, „zjd dla żyda” starannie omijają wszystko, co nie jest żydowskie, gdy trzeba coś kupić; tak samo postępują i Niemcy w Łodzi i okolicy, a niemasz dalekiej drogi do niemieckiego sklepu, ani dość trudu dla zawiadomienia kogoś „swojego” o wakującej lepszej posiadzie i udzielenia pomocy ku jej otrzymaniu.

Siła więc jednych i drugich wzrasta, obszar posiadania wciąż się powiększa, zakreślając coraz to groźniejsze dla naszego bytu narodowego kręgi. I nic nie pomoga wysiłki jednostek, gdy ogół polski obojętny dla przyszłości, nie chce czy też nie może zrozumieć, że tylko popieranie swojego kupiectwa i drobno-przemysłu może wyzwolić się z tej

upokarzającej zależności od wrogich sobie przybyszów.

I jeżeli żydzi mówią, że my musimy się z nimi liczyć i przyznać im tu w Polsce nietylko ekonomiczny monopol, lecz i prawa polityczne narodu równorzędnego z nami, mającego do tej ziemi prawa, to pozwólmy im być na chwilę tym narodem, lecz idmy w ich ślady i kupujmy i popierajmy tylko u swoich, a stanie się coś, czego dziś nawet zrozumieć nie jesteśmy w stanie; bo gdybyśmy tylko przez 3 miesiące omijali żydów tak, jak oni omijają nas, gdy mają dać coś utargować, to po trzech miesiącach nietylko, że wszyscy żydzi staną się gorącymi Polakami, lecz i licznie powstające, a popierane przez ogół polski sklepy i warsztaty dowiodą, że umiemy być kupcami i przedsiębiorcami. Wtenczas będą się z nami liczyć i szanować nas; dziś, gdy pochyleni zacczekamy zmiłowania, winniśmy uprztomnić sobie, że, na pochyłe drzewo i kozy skaczą, a z silnymi liczą się i szanują ich.

Spolarsz.

Bolesław Prus.

Zacność i prawność charakteru, przywiązanie i bezgraniczna miłość do kraju ojczystego, współczucie i miłosierdzie w nędzy i niedoli bliźnich, trzeźwość i roz-



śadne patrzanie na świat i życie, to są niewątpliwie przymioty duszy wielkiego pisarza naszego, Bolesława Prusa. Jest to świetlana postać w naszym narodzie, która śmiało patrzy prawdzie w oczy, która z odwagą i miłością wskazuje rany społeczne, budzi sumienie z upiństwa a chłosta martwotwo duchową. szczeri współczucie i miłosierdzie, wypienia zdrzonności i występki, piętnuje zbrodnie, chłosta karierowiczostwo, tnie biczem obryzgiwanie błotem ludzi innych przekonań, ośmiesza próżność, błagę i obłudę, a, natomiast, nawołuje do doskonalenia się fizycznego, moralnego i umysłowego.

Prus co pisze i robi, pisze i robi z najlepszą wiarą i przekonaniem głębokiem. Pracę swą, czy to literacką, czy to dziennikarską, pełnił i pełni nie jako rzemiosło, al- w każdy swój utwór, chociażby najmniejszy, wkładał i wkłada całą swą czystą, promienną duszę.

Prus to „nie deklamator—powiada J. A. Święcicki, ale gorący, czysty patriotą w wielkim stylu.” Jeżeli gryzie swój naród, to „gryzie sercem”, jak powiada poeta.

Kto czytał jego świetne „Kroniki tygodniowe” w dawnym „Kurierze Codziennym” lub obecnie w „Tygodniku Ilustrowanym”, z której ostatni podajemy w niniejszym numerze, ten przekonał się o oczywistości słów powyższych. A przeczytał jego najpiękniejszy, mały obrazek, owiany zetelnym humorem pt. „Antek”, albo „Powracająca fale”, tem „dzwon pałacej sprawy społecznej”, jak powiada Piotr Chmielewski, w której zobrazowane są stosunki między pracodawcami, a robotnikami fabrycznymi. Lub przeczytał „Placówkę” utwór, odnoszący się do życia wsi, w której kolonista niemiecki wydziera dobytek wieśniakowi. Dalej inne, jak „Lalkę”, „E-mancypantki”, w których zostały zchlostane, niedojrzałe dążności kobiet do „wyzwolenia”, kończące się na frazeologii i bydlęciami małżeństwie”. Następnie „Faraona”, i inne, a w całej pełni urzymy to wielką, krystalową, czystą, jak łza duszę znakomitego naszego pisarza Bolesława Prusa.



Lew Totstoj.

Niepowetowana strata dotknęła Rosję pod koniec tego roku. Zmarł gienjusz—apostół miłości człowieka, którego nie dorówna ani jeden z okrzyczanych i modnych modernistów, zaden Gorkij, ani Andrejew... Stał on ponad nimi, jako olbrzym mistyczny, jak prorok, chodzący po ziemi, a początek swych myśli biorący zgóry. Słowo jego miało moc i charakter objawień i szło od Tulskiej wioski gromkiem echem po świecie. Nie wstrzymały go żadne kodyony—równie wielkim był na Wschodzie Azji, jak i na Zachodzie Europy, jednakim był dla moźnych i maluczkich tego świata w swej bezgranicznej prostocie myśli i słowa.

Nie prędko po nim drugi się narodził!

Wysła jasna postać ks. Kordeckiego z klasztoru i oczom jego przedstawił się straszny widok. Kule z obozu nieprzyjacielskiego przyskły w kłębach dymu na klasztor: zapalone pochodnie z konopi, smolą oblane, a siarką i saletrą wypełnione wirowały nad warownią i padały na dachy zabudowań, zapalając je. Strzały z machin rozstraszają się z gwałtownością i trzaskiem nad głowami żołtów.

Wrzask, krzyk, głosy komendy rozlegały się wkolo. Z wałów osuwają się martwe zwłoki żołnierzy, indziej ranni jęcza, w zwojach szarych dymów mająca czarne sylwetki wojska polskiego.

W przeciwnym obozie kłębią się fale żołnierstwa, idąc nieprzepartą lawiną na klasztor. Doświadcz na koniach przebiegają oddziały i nawołują do mełwa. Paszecz armat czernią się na tle białej powłoki śniegu i wytryskują z łomotem co chwila odymione kule.

Zmrok powoli otula ziemię, a podczas błyskających wstęg czerwonych ognia ze stron obu, Miller odzywa się do Wrzeszczowicza:

— To piekielne gniazdo musi mieć dużą załogę i wielki zapas amunicji, że dotąd trwa w boju. Nam już moc żołnierza poległo, kule i proch poczynają się wyczerpywać. Nie damy rady tym muirom. Nawet chodzą słuchy, że kule działowe odbijają się od muru tego kurnika i padają na nasze hułce.

— Przywidenie zwykłe w takich razach — odparł Wrzeszczowicz. Jenerale, mamy jedno działo, które połoty kres tym zapasom. Zobaczysz, jak wyniosła wieża runie w gruzy.

zdem wyniszczeni. Kościoły świętokradztwem spalione, święte naczynia i sprzęty potłuczone, ołtarze powyrzucane, święte obrazy powyrzucane, podarte, spalione. Najświętsze Ciało Chrystusa Pana po ziemi rozrzucone i zdeptane, grobowce umarłych pootwierane, sładny ołtarz męczenników, mordowani, wieszani!... A teraz zuchwałość Karola Gustawa na tę świątynię odwarżyła się uderzyć! Ty nas nie opuścisz i dasz nam zwyciężyć wroga oblegającego nas...

Tu począł mówić ciszej i wolno — Matko, Matko ratuj nas, okryj nas swym płaszczem bezpiecznym.

Zamilkł i począł wolno osuwać się na kolana patrząc w Cudowny Obraz.

Organy grały cicho jakby oddalony plusk wody.

Pozapalane światło złoćciło swym blaskiem ściany kaplicy i zebrany lud, a drogic kamienie, usiane na koronie i sukienice Cudownego Obrazu rzucały wazkie pasemka promieni na głowę cełebrensana. Zaś z kadzielnicy snuły się kłęby dymu, niebieskawego i mglisty świątynię.

Zdawało się, że ten kapłan przy ołtarzu, że ten wieniec braci zakonnej w białych habitach, że ten lud pokłękły, że ten blask, że zwoje dymu kadzielnego i ten cichy, tęskny, żalodny dzielnego organów, rozlewających się niby potok, ruczaju — to nie ziemskie. To niebo w całej swej chwale widnieje, gdzie Królowa Niebios z Dzieciątkiem Bożym na rękę rozmawia ze swem otoczeniem, gdzie słycać Jej głos, widac uśmiech na twarzyce Boskiego Dzieciątka, a zastępy

aniołów śpiewają pieśń kołodową im na chwałę.

Bóg się rodzi, każdemu słowa te cisną się do ust, a myśli ogarnia stajęnek beetlemską i małą w niej Dziecinę, wśród pastery i bydła. Bóg się rodzi, wybawca świata. Ciemności błędna, a blask nastaje. Jutrznia innego życia wzesza na niebo... Bóg, Bóg—Człowiek przyszedł na świat!...

I na tę myśl łzy płyną z ocz garstki obłożonych, bo Polskę mrok załobył otulił, niby kirem. Ale po przełom mrok, po przez ten kir, świećla gwiazda nadziei, niby ta gwiazda pomiędzy rozwartemi chmurami na niebie.

Noc przeszła spokojnie. Ale natomiast w pierwszy dzień świąt już od samego rana czuć było w powietrzu, samą gą wybuchnąć lada chwila burzę okropną.

Ludzie zebrani na nabożeństwie w klasztorze, poczęli z drżeniem modlić się i niepokojem spoglądac na okna i mury. Zdawało się, że ta świątynia rysuje i wali się in na głowy.

Z zewnątrz klasztoru, po przez korytarz wlewało się, jak szum strumyka echo jakies bieganiny.

Nabożeństwo już się kończyło, gdy naraz straszny huk wstrząsnął powietrzem i coś runęło na ścianę klasztoru, a potem posypało się z łoskotem, wśród kuraważy pyłu i gruzu po korytarzach i zakrętaach świątyni.

Straszny krzyk wydarł się z piersi kobiet i dzieci, chroniących się w murach warowni jasnogórskiej przed nawalą szwedzką.

Miecz Kacz.

Nie leńmy się i zakrzętnijmy do poznania prac wielkiego artysty i myśliciela i niechaj w każdym domu od białych, otulonych lipami ścian dwójkę, do niskich strzech chłopskich, od izby robotnika fabrycznego do pokoi mieszczerskich, niechaj każdy, poprzarzą, czyta książki Bolesława Prusa...

Miecz. Kacz.

W ostatnim numerze „Tygodnika ilustrowanego” mówi Bolesław Prus o Warszawie, — „mieście zahypnotyzowanym”. Na wstępie kreśli jej dzieje po r. 1830, mówi potem o czasach Wielopolskiego i epoce prasy organicznej, a w końcu o dniu dzisiejszym.

Smutne, bardzo smutne jest to dziś, pomimo pozorów rozwoju kulturalnego. Prus przypomina, że my polacy nie posiadamy ani cienia władzy, a lubo pocieszyliśmy się niedgdy tem, że gdy młodzież nasza, zamiast do urzędów, weźmie się do przemysłu i handlu, to choć w części wynagrodzimy sobie tam ograniczenia naszego życia i w tym kierunku spotkał nas zawód.

„Dzięki naphywowi nowych fał żydowskich przemysł i handel, a nawet rzemiosła opanowane zostały przez żydów: całe miasto, jego najruchliwsze ulice zasypany sklepy i warsztaty żydowskie, a ludność polska stopniowo usuwa się na przedmieścia, za Warszawę, albo nawet ucieka z kraju.

W „Pojaciach” Zeromskiego znajduje się taki opis: kiedy wojsko francusko-polskie, szturmując Saragossę, wdarło się do szpitala obłąkanych, zamknięci tam warjaci zaczęli bić się, gryźć, kopać i mordować między sobą. Coś podobnego dokonywa się dziś u nas: Warszawa jest bez miłosierdzia zdobywana w najważniejszych punktach, a my polacy, bijemy się, gryziemy, kopimy i mordujemy pomiędzy sobą!

Czeladź rzemieślnicza niszczy towar, kłuje się nożami, albo podkłada bomby pod mieszkania majstrów, tysiące robotników fabrycznych urządzają bezrobocie, a opinia publiczna nie jest w stanie wyimiarkować, kto winien: oni czy pracodawcy? Kenserwatyści nie mogą porozumieć się z postępowcami, których znówu rozmaite odcienienia poprostu żrą się między sobą. Chwieje się jedność nawet religijna: nietylko dzięki marjawi-tymowi i atakom wolnościowych, ale i dzięki wewnętrznym zatargom wśród samego katolicyzmu. A i bezład częstochowski nie przyczyni się do załagodzenia waśni na te religijne.

A zatem rozpaczać... zagłada?

Prus nie podaje się pesymizmowi i przypomina, że ludność znajdowała się niejednokrotnie w gorszych sytuacjach i nietylko wychodziła z nich, ale wychodziła wzmocniona, jakby odrodzona.

Więc i my wyjdziemy, i my odrodzimy się, ale pod warunkiem, iż przebudzimy się z dzisiejszego zahypnotyzowania, przypatrzmy się rzeczywistości, zaczniemy rozmyślać i postępować w nie kierunkiem najmodniejszych hasel wschodnio czy zachodnio-europejskich, albo interesów

partyjnych, ale w kierunku—odwiecznych prawd moralnych:

Nie rób szkody sobie, ani innym: bądź użyteczny dla siebie i wszystkich: co cię otacza; nie psuj i nie upadaj siebie, ani żadnej własności narodu: doskonalsi się i przyczyniaj do udoskonalenia społeczeństwa.”

Prof. MAREK MARCELI WIGURSKI.

W tym roku przypadało 35-lecie pracy pedagogicznej zasłużonego, a cieszącego się popularnością i sympatią w miejscowym społeczeństwie prof. Wigurskiego.



Marek Marceli Wigurski urodził się 18-go czerwca roku 1850 w Zytomierzu. Kształcił się początkowo w gimnazjum zytomierskim, a potem na wydziale historyczno-filologicznym w Jędrzejowie. Już jako student był należytą ceniony, czego

dowodem, że zaraz po ukończeniu studiów, proponowano mu katedrę uniwersytecką.

M. M. Wigurski jednak wołał skromniejsze stanowisko w ukochanym kraju ojczystym... przybył w dniu 30 października 1875 r. do Częstochowy i tu osiadłszy na stałe do dziś pracuje na niwie pedagogicznej, ciesząc się miłością swych uczni i szacunkiem wszystkich tych, którzy go znają.

NA RORATY.

Przez sennie pola, upowiłe w śniegi,
Od zórz wschodzących złote i różowe,
Idą do świateł wieśniacze szereg,
W ciche niedzielne poranki grudniowe.

Idą gromady chłopskie na roraty,
Jęczy na wierzby dzwon rozkołysany,
Rytmiczny podwójny w sennie niesie świąta,
W bór, w ono echo słodkie zasłuchany.

Przed ołtarzami chłopcy i dziewczęta
Gną się, jak w wirze zbożny fan się zgina,
W niebo pieśń bije natchniona i święta:
Spuść nam na ziemię, Panno, Swego Syna!

W złocistych blaskach kościół cały tonie,
Jęczy na wierzby dzwon rozkołysany,
Z kadielnic cudne rozchodzą się wonie,
Tęnią rozgłównie huczące organy...

Parę słów..

My, Polacy, mamy serce sentymentalnie kochające wszystko co dobre, co piękne i powabne, lecz nie grzesząc bardzo, jeżeli powiem, że kochamy nawet i to czego kochać nie powinniśmy,

a—nie wszystko znow co by należało, ukochaliśmy prawdziwie. Nie powiem, a byśmy nie umieli rozkoszować się pięknem natury swego kraju, nie zaprzeczając, że niedość kochamy się w ładnych buziach naszych Polek i nie tylko Polek ale i Niemek, Francuzek, Włoszek, czy bodaj nawet i Totentoch, byle ładnych. Kochamy się w sportach, grach namiętnych, jak wiściku, „preferku” etc., zachwycając się troszkę smakiem szampana, koniaczka, a nawet zwyczajnej „mocnej”, przepadamy za sensacją, lubimy się bawić, lubimy płoćeczki, wychwalamy wszystko, co obce, zagraniczne, kochamy ponad siebie nawet obcych, obcych bronimy i popieramy. Kochamy się w nauce, dążymy nawet do wiedzy przez namiętne rozczytywanie się przedewszystkiem w... sensacyjnych romansach kryminalnych cudzych autorów, we wszystkim się jednym słowem kochamy mniej więcej, tylko najmniej w naszej... polskiej poezji.

Z/cie potoczne nasuwa mi na myśl właśnie ten wniosek i o tem chcę słów parę powiedzieć. Poezję traktujemy, wzięwszy sprawę na ogół, po macoszu. Jesteśmy pod tym względem w większości analfabetykami. Mamy czytelnie publiczne, wszystkie tam prawie znajdujemy za wyjątkiem książek z poezjami. I biblioteki domowe są również najuboższe pod tym względem. Książki z poezjami są u nas stosunkowo najdroższe, a to jest dowodem że ich nie kupujemy i nie czytamy.

Dziwię się i zastanawiam dlaczego tak traktujemy poezję. Wszak kochamy się w pięknie, a przecież poezja nasza jest tak nieporównanie piękna i sentymentalna jak zakochane dziewczę, pieściotłiwą i wesolą, jak rozgriane dziecko, czująca, jak nimb pierwszej miłości.

Zaspokojenie smaku estetycznego, ukojenie zbolętej duszy, pociechę w zwątpieniach, otuchę i siły do walki życiowych znaleźć możemy w naszej poezji.

Poezja uszlachetnia duszę, nastaraja ją czule na wielką duszę, jest prawdziwym pokarmem duchowym. Nikt nie jest w stanie przeczytać w życiu swoim wszystkich dzieł polskich, lecz przy dobrych chęciach i warunkach przeczytać wszystkich naszych polskich poetów jest rzeczą możliwą do wykonania — dziś jeszcze wyłącznie dla ludzi zamożniejszych, bo książki z poezjami, leżąc całemi laty na półkach księgarskich, muszą być ze zrozumiałych powodów drogie. Czytając więc poezję polską, kupujcie dzieciom i młodzieży na gwiazdkę, kupujcie zamiast bezwartościowych sensacyjnych powieści, a staną się one wówczas dostępnymi dla szerszego ogółu będziecie prawdziwie uszlachetniali i wzbogacali umysł, a poetom polskim, którym się zazwyczaj dola w życiu nie uśmiecha i kwiatem szczęścia nie sypie pod nogi, dopomożecie i materialnie i moralnie i przyczynicie się w ten sposób do jeszcze większego rozwoju naszej przepięknej poezji polskiej.

Wł. Jez.

Falszowanie produktów spożywczych.

—oxo—

Ciekawi mają niejednokrotnie sposobność przyjrzeć się u źródła sposobom utrzymywania, a niekiedy i falszowania produktów spożywczych. Oto dziś doszło do tego, że rzadki jest dziwak—idealista marzy o tem, by mleko prosto od krowy szło do jego gardła, natomiast przeciętny spożywcza stawia dziś za warunek, aby mleko było tylko co-kolwiek falszowane. I wówczas nazywa je dobrem mlekiem.

Podobnie dzieje się z masłem, które umiejętnie i szlachetnie bezczelnie falszują już nawet nie specjalści, lecz nasi poczciwi kmiotkowie.

Dziś w dobre przedświątecznej szczególności doniosła dla nas jest ta sprawa. Niestety jednak nie w tej mierze jesteśmy nie jesteśmy w stanie. Każdy musi zdać się na siebie, swoją znajomość rzeczy, zwłaszcza, że nawet w razie zdemaskowania grozi falszerzowi nieznaczna kara. Falszowanie takich produktów, jak mleko, masło, twaróg, śmietana w rzadkich jeno wypadkach potyka się o artykuły prawa karnego.

Zwrócić to wreszcie uwagę, na skutek reklamacji spożywców, rząd, który przedłożył instytucjom prawodawczym projekt prawa o surowem karaniu tego rodzaju falszerzy.

Według nowych praw, falszerz podlegnie aresztowi od 1 do 3 miesięcy więzienia i grzywnie od 50 do 300 rb. Oprócz tego będzie musiał sam płacić za ogłoszenie w czasopiśmie wyroku sądowego.

Przeciwko tym ustawom powstało wiele komitetów giełdowych, twierdząc, że przesadzone kary, jako środki zapobiegawcze, mogą wpłynąć odstraszająco na handel i przemysł w ogólności.

Świadcząby to bardzo źle o naszych przedsiębiorcach, gdyby rzeczywistość wycofanie złych produktów z handlu i przemysłu miało spowodować ich upadek. Protest zaś giełd potwierdza ten fakt, że falsyfikaty są w wielu miejscowościach ostoją handlu.

Konkurs.

Od Prezesa Zarządu Częst. Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego otrzymaliśmy z prośbą o powtórne zamieszczenie pismo następujące:

Szanowny Panie Redaktorze!

Pragnąc stanowczo i całkowicie rozproszyć wszystkie wątpliwości niektórych stowarzyszonych Częst. T-wa Poz.-Oszczęd. co do wysokości stopy procentowej, obowiązującej w kasie pożyczkowej, od pożyczek, udzielanych na spłaty w ratach miesięcznych — niniejszem ogłaszam konkurs na najdokładniejszą wymotywaną i opatrzoną ściślemi wyliczeniami odpowiedź na następujące pytanie:

Jaka jest ściśle obliczona handlowa stopa procentowa w wypadku, jeżeli od pożyczek,

Wł. Jez.

104)

Bez rozwodu.

Powieść z angielskiego

w przekładzie bar. Z. Hartinghowej.

— Chcesz tego? — zapytała z wolna, obracając się ku niemu, z dawnym zagadkowym uśmiechem, w którym odbił się wyraz okrucieństwa... — Stanie się za- dość twemu zyczeniu; ale wpięrow pozwól, że ci zadam jedno czy dwa pytania—dodała zwracając się do Elli.

— Powiadasz, że znalazłono ten medalion na tobie, owej nocy gdy lady Wriothlesley przyjechała cię pod dach swój. Opowiedz mi o tej nocy...

— Pamiętam tylko, że burza straszna szalała na dworze—usiłując zebrać myśli zaczęła Ella. Słyszysz jeszcze ten świst przeraźliwy wiatru; widzę też ogarniające mnie zewsząd ciemności; ten suchy trzask łamiących się gałęzi; krzyk morską ptaactwa bijącego skrzydłami o powietrze, i przypominam sobie chwilę, gdy z tego chłodu, mroku i wilgoci, naraz zziębnięta, zgłodniała i nawpół niezżywa, przywrócona zostałam do światła, ciepła i zycia!

— Jak to dawno było temu? Wiele mogłaś mieć lat wtedy?

— Trzy; może więcej. Zkądże mogę wiedzieć?

— Miałas cztery lata—krótko przer-

wała pani Scarlett.— Czy pamiętasz kobiecie, która porzuciła cię na dworze w tę noc burzliwą!

— Zachowałam o niej jakieś mgliste, nieokreślone wspomnienie—odparła Ella złamanym głosem, który zdźwięczał sprzecznico stanowiąc z gwałtownością Leonji.—Była starą, pomarszowaną...

— Do tej pory słyszysz tylko opowiadanie własnej naszej historii—szorstko przerwał Craven, zwracając się do pani Scarlett.—Poświadczyłaś pani fakt, lecz widzę się zmuszonym prosić ją o dowody na poparcie prawdy słów swoich, a to bez powoływania się na nasze świadectwo.

Słyszac, jak gorąco bierze jej stronę, Ella podniosła ku niemu wzrok promieniujący najgłębszą wdzięcznością i mimowiednie przytuliła się do niego.

— Sądziś więc, że kłamie? — zapytała Leonia, z krótkim, urywanym śmiechem.— I w jakim celu, pytam? Cóżby mi z tego przyszło, zem się w obecnym mojem położeniu przynała do dorostek córki?—Ale kiedy ci tak pilno wszystko wiedzieć, więc słuchaj dalej...

Wyczerpana, z wyrazem śmiertelnego znużenia, osunęła się na fotel.

— Gdy byłam w jej wieku—mówiła wskazując na Ellę—do odludnej i zapa- dłej wioski, w której mieszkałam przy moim ojcu, przybył pewien młody człowiek. Ojciec mój pochoził ze szlachectwie ale podpadł rodzinę; środki nasze były nader ograniczone, a ów młodzi- eniec był bogatym. Poetyczny wstęp

do romansu, nieprawdaż?—dodała z sark- katicznym uśmiechem.

— Lasy okoliczne pełne były zwierz- rzyzny, wynajął więc myśliwscy pałacęj w naszym sąsiedztwie. Spotkał mnie przypadkiem i... pokochał od pierwszego spojrzenia... Byłam piękną wtedy... byłam do niej podobną!—kończyła z gor- ryczą, rzucając przelotne spojrzenie na Cravena.

— Jak się nazywał ów młodzieniec? —sucho przerwał Craven.

— Czy i to potrzebujesz wiedzieć? Ale mniejsza o to! Nazywał się Brand- dreth.—Zwiliżyła zaschle usta, a zbiałe wargi gwałtownie zaczerpnęły powietrza.

—Tyle już lat upłynęło, odkąd nazwisko to nie przeszło przez usta moje, że z trudnością przychodzi mi je wymawiać.

Istotnie mówiła z wysiłkiem udając spokój, któremu kłam zadawało cierpie- nie, przebijając się w jej zapadłych a pępnych jak noc źrenicach.

— Pokochał mnie, ale małżeństwo zemną byłoby zniweczyło odrazu całą materialną przyszłość, jaką miał przed sobą. Miał stryjca bogatego, bezdzietnego i posiadającego tytuł, który z prawa przechodził na niego, ale rozporządzenie majątkiem zależało jedynie od woli te- statora. Otóż ten stryj inne miał widoki dla niego... Sprzeciwienie się im, po- ciągało za sobą wydziedziczenie... Kochaliśmy się więc... w tajemnicy przed światem...

Wilgotną a zimną jak lód dłonią po- widła po czole, na którym pot kropili-

sty wystąpił.

— W pięć miesięcy po naszym po- znanium... zginął.

Zatrzymała się znówu i gwałtownym ruchem, jakby zdruzgotać chciała medeljon, wraz z bólem, który piersi jej szarpał.

— Zginął skutkiem wypadku na kole- —ciągnęła dalej po chwili.—Dowiedziałam się o tem dopiero następnego dnia.—Widziałam go po śmierci... Taki piękny był w tej martwocie życia, za- stygłego w całej pełni młodzieńczej sily... O! Boże...

Głos zamart jej w piersi; dłońie za- cisnęły się konwulsyjnie.

— Po jego śmierci uczułam straszna pustkę w życiu.—On był całym światem moim, a jego już nie było.—Jednak ja zmuszoną byłam żyć!

Zachwiała się na nogach, opanowa- na wzruszeniem nad sily. Zdawało się, że wszystkie ostre kolce przeżytych mąk i minionych bólów, na nowo zato- piły w niej swe szpony; że serce tej kobiety, zastygłe pod lodową skorupą przymuszonej obojętności i wznowionem cierpieniem.

Była tak zmieniona, i takie głębokie zmarszczki wystąpiły na marmurową białoską pogodnego zwycę jej czoła, że Craven zauważył, iż oprócz moralnego wstrząśnienia, musiała bardzo cierpieć fizycznie; gdy jednak podszedł do niej, aby ją podtrzymać, wyniosłym ruchem odsunęła go od siebie.

(d. c. n.)

mających być spłaceniami w równych ratach miesięcznych pobieranym bywa procent od całej sumy pożyczki z góry za cały czas trwania pożyczki w stosunku 4 proc. (cztery) roczne?

Za najdokładniejsze odpowiedzi przeznaczam trzy nagrody: I-sza w wysokości 25 rb., II-ga w wysokości 15 rb. i III-cia w wysokości 10 rb. Nagrody nie mogą być dzielone; w razie kilku równoważących odpowiedzi—pierwszeństwo przysługuje wcześniej złożonej odpowiedzi.

Sąd konkursowy stanowią panowie: 1) p. Grabiński Ignacy, profesor matematyki w szkole W-go Bagińskiego, 2) p. Jarmicki Bolesław, sekretarz Banku Państwa, 3) p. Rymaszeński Eugeniusz, profesor matematyki w szkole W-go Kościńskiego, 4) p. Wiewiórowski Aleksander, prokurent Banku Handlowego i 5) niżej podpisany.

Prace należy przysłać do Towarzystwa Pożyczkowo - Oszczędnościowego w Częstochowie w zapieczętowanej kopercie, opatrzonej godłem. W drugiej kopercie, opatrzonej temże godłem, winno znajdować się nazwisko rozwiązującego wraz z dokładnym adresem.

Ostateczny termin nadsyłania rozwiązań—31 grudnia b. r.

We wszystkie wtorki w styczniu r. p. od godziny 7-ej wieczorem w lokalu Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego odbywać się będą jawne posiedzenia sądu konkursowego.

W pierwszy wtorek lutego o godz. 7-ej wieczorem zostanie ogłoszony wynik konkursu.

Dr. J. Pietrasiewicz.

Częstochowa, d. 26 listopada 1910 r.

Ze stowarzyszenia „Praca“.

Zarząd Stowarzyszenia robotników przemysłu włóknistego „Praca“ gorliwie pracują nad uporządkowaniem spraw Towarzystwa.

W tych dniach wysłana została do gubernatora Piotrkowskiego prośba o pozwolenie na założenie biblioteki, zgodnie z par. 2 p. c. Ustawy.

Robotnicy wzięli się do nowopowstałej placówki i śpiesznie, a licznie w interesie własnym i swej przyszłości zapisywać się do Stowarzyszenia.

Pozadaniem by było również, aby za pomocą pogadanek i odczytów popularnych cele i zadanie związków, oraz wyjaśnić korzyści jakie przynoszą związki zawodowe stowarzyszeniom.

Sądymy, że w danym wypadku miało być piękne pole do wykazania swej żywotności i użyteczności Tow. Krzewienia Oświaty w Łodzi lub Tow. Szerezenia Wiedzy w Częstochowie, gdzie wkrótce „Praca“ zalegalizuje swą filię.

Litwacy wstydzą się Polski.

Ze mamy w Częstochowie na 80 tysięcy mieszkańców bardzo znaczną odsetkę żydów — to wszyscy wiedzą. Ze część z tych żydów otwarcie przyznaje się do swego wrogości względem polskiego, co polskie, stanowiska, to również wiadomo i z tą częścią owych przybyszów współzawodnictwo łatwiejsze.

Większość jednak z nich pozornie poddaje się wymaganiom chwili i „robi“ polaków—wyznania mojegożowego, w głębi duszy piastując instynkty wrogości. Trzeba jednak ich znać i omijać, wiedząc czem są w istocie. Przytaczaliśmy w swoim czasie nagłówek firmy „Gibr. Prusak, Łódź, Ziegelstrasse, 18“ i inne hakatystyczne-litwockie reklamy fabryk i przedsiębiorstw, istniejących w polskim kraju.

Dziś złożono nam w redakcji obwolutę jakiegoś eliksiru na zęby, obwoławczego fabrykanta, na której widnieje efektowny napis:

„Michael Greynet, pr. Zahn-Arzt, Zahnarzt-liches chemisch-techn-laboratorium und Dental-Depot.“

Charakterystyczny jest wiersz ostatni, podający zamiast polskiej Częstochowy pruski adres: „Preussisch—Herby (Ober Schlesien)“ a także dopisek: „Bank-Conto, Deutsche Bank—Berlin“.

Oto dokąd się kierują prawdziwi i szczerze sympatje litwołków, udających „polaków wyznania mojegożowego“.

KRONIKA.

— Nasz numer dzisiejszy.

Wskutek nadsprzedzanie licznego napływu ogłoszeń a także z uwagi na pozadaną obfitość treści numer dzisiejszy naszego „Gońca Częstochowskiego“ wydajemy w objętości nie 16 stron jak zapowiedzieliśmy, lecz 18.

— Handel przedświąteczny.

Przepisy obowiązujące o wypoczynku normalnym pozwalają na przedłużenie w tygodniu przedświątecznym godzin, w których może być prowadzony handel, a mianowicie: zakłady, handlujące produktami spożywczymi i zabawkami (prócz traktiermi), mogą być otwarte o 2 godziny dłużej wieczorem w ciągu całego tygodnia przedświątecznego. Zakłady zaś, w których sprzedawane są żywe kwiaty, rękawiczki i wyroby tabaczne—w ciągu 3 dni przed wigilją.

— Zaliczenia.

W dniu wczorajszym wpłynęły i są do rankasowania na kolei W.W. następujące zaliczenia:

Nr. Nr. zaliczeń pospieszne krajowe: 04715 04735.

Nr. Nr. zaliczeń pospieszne bezpośrednie: 07092 07096 07122.

Nr. Nr. zaliczeń zwyczajnych krajowych: 39057 39071 39139 39153 39154 39185 39228 39235 39249 39253 39255 39260 39265 39299 39312 39313 39345 39356 39375.

Nr. Nr. zaliczeń zwyczajne bezpośrednie: 05496 06228 06493 06577 06854 06656 06677 06772 06838 06847 06877 06940 06971 06978 07010 07059 07063 07140 07147.

— Depesze niedoręczone.

Łęczyci z Nieszawy W.-W., Łęczyci z Włocławka, Jarzembek z Sarykamyśla, St. Joel z Warszawy W.-W.

Z życia robotniczego.

— Gwiadka w „Częstochowie“.

Dziś w niedzielę o godzinie 3-iej po południu w nowowbudowanej sali jadalnej odbędzie się gwiadka dla dzieci z 2-ech ochron znajdujących się przy fabryce „Częstochowie“ pod kierunkiem pań Markiewiczowej i Zawadzkiej.

Na programi złożą się popisy gimnastyczne dzieci, śpiewy i t. d. woboc rodziców dziatwy, oraz zaproszonych gości.

— „Gwiadka“ dla dzieci w „Szpagaciarni“.

Dziś więc 18 b. m. o godzinie 3 po południu w sali jadalnej przy „Szpagaciarni“ na Stradomiu, staniem zarządu fabryki dorocznym zwyczajem, urządzona będzie „Gwiadka“ dla dzieci robotniczych z choinka, podczas której rozdane będą dziatwie świąteczne podarki.

Niewątpliwie za tą wiadomością popieszą inne o podobnie pięknych uroczystościach w innych fabrykach, gdzie ubogiej dziatwie robotniczej również „Gwiadka“ zaświeci.

Z życia rzemieślniczego.

— Przerwanie pogadanek i widowisk w Stow. Rzem.-Przem.

Zapowiedziane na dzisiaj w Stowarzyszeniu Rzemieślniczo-Przemysłowym pogadanka pouczające i amatorskie przedstawienie nie odbędą się, chociaż zatwierdzona ustawa na nie pozwala, gdyż, jak twierdzi władza policyjna, wymagane jest jeszcze na to specjalne pozwolenie gubernatora.

— Rozwiązanie związku zawodowego „Łączność“.

Dziś, o godzinie 2-iej odbędzie się w Kłobucku zebranie oddziału związku zawodowego murarzy na Królestwo Polskie, pod nazwą „Łączność“, celem rozwiązania tego oddziału z przyczyny niewpłacania przez członków składek tygodniowych.

Zebrania i zabawy.

— Z kooperatywy.

Przypominamy wszystkim Zarządom Stowarzyszeń Spółwzajemnych postanowienie ostatniej konferencji, że dniem posiedzeń komisji wspólnych zakupów, która zbiera się co tydzień, jest niedziela. Posiedzenia te zatem w ciągu dalszym bezwzględnie zbierać się będą w dotychczasowym miejscu bez każdorazowego za wiadomienia.

— Dzisiejszy kiermasz w „Lutni“.

Dziś więc do gościnnych salonów „Lutni“ dąży cała Częstochowa, aby w blasku elektrycznych lamp, przy dźwiękach to mandolinistów, to chóralnego śpiewu krząć jak po zaccarowanym pałacu—po pełnych niespodziewanego czaru namiotach jarmarcznych i napaść wzrok i słuch równie miłymi wrażeniami.

Program szczegółowy popisów estradowych umiśnie omijamy, aby nie pozabawić ciekawych i miłych niespodzianek. Dość powiedzieć, że pewni jesteśmy, iż ani jednej twarzy nieuśmiechnionej dojrzeć nam się nie uda!

— Zebranie Stow. „Sklep polski“.

Dziś w niedzielę, we wsi Węgrowice o godzinie 4 po południu odbędzie się zebranie ogólne członków sklepu spożywczego, pod nazwą „Sklep polski“ celem dokonania wyborów nowych członków zarządu.

— Choinka „Dzwigni“.

We wtorek 27 b. m. o g. 6 wiecz. w lokalu reursy rzemieślniczej (Aleja 1 № 9) odbędzie się dla członków „Dzwigni“ i wprowadzonych gości zabawa świąteczna—choinka.

Na bardzo urozmaicony program składają się między innymi Choinka oświetlona, śpiew solo, gra na mandolinie, deklamacje itd.

— Zebranie ziemianek.

We wtorek 20 b. m. o godz. 1 po południu w sali biblioteki parafjalnej św. Zygmunta odbędzie się miesięczne zebranie Koła ziemianek, na którym, jak zwykle, wygłoszone będą interesujące referaty z zakresu gospodarstwa miejskiego.

— Przedstawienie amatorskie na Rakowie.

Dziś, 18 b.m., o godz. 7 wieczorem w sali teatralnej przy Hucie „Częstochowa“, staniem amatorskiego koła urzędniczego, odbędzie się przedstawienie amatorskie, na korzyść niezamożnych uczniów, dzieci pracowników Hu-

ty. Odegrane będą dwie 1-aktówki p. t. „Posaża jedynaczka“—Jana Aleksandra Fredry i „Flisacy“—Ancezy. Ostatnia z muzyką W. Rzepki w instrumentacji p. L. Ksionka.

— Rada Tow. Rolniczego.

Wczoraj po płudniu odbyło się posiedzenie Rady Częstochowskiego Towarzystwa Rolniczego, na którym zapadły różne uchwały co do dalszego prowadzenia spraw Tow.

Odbyła się też narada ziemian inicjatorów nowej spółdzielni, mającej stanąć w Zalecicach w okolicy Złotego Potoku.

— Ferje szkolne.

Zwierzchność okręgu szkolnego ustanowiła dwa terminy rozpoczęcia ferji świątecznych w zakładach naukowych rządowych: dla uczniów narodowości polskiej Ferje rozpocząć się mają w dniu 22 b. m. o godz. 12 w południe, zaś dla uczniów narodowości rosyjskiej w dniu 31 b. m.

— Zatwierdzenie szkoły.

Ministerjum przemysłu i handlu ogłosiło już zatwierdzenie ustawy artystyczno-rzemieślniczej szkoły dla stolarzy i rzeźbiarzy p. Cz. Bagińskiego w Częstochowie z kursem trzyletnim i językiem wykładowym polskim.

— Częstochowska dobroczynność na „Wencie“.

Fakt nagi bez komentarzy, które sobie czytelnik w duszy doświada...

Renomowana firma blawatna urządziła „Wencę“ na jedną z najpożyteczniejszych instytucji filantropijnych, bo na „Salę Zajęć“ dla chłopców. Wenta urządzona w dzień sobotni, w którym zwykły targ wynosił paręset rubli—ma wszelkie szanse powodzenia. Nadzieje idą daleko, każdy sądzi, że targ będzie podwójny — potrójny... i odsetki na cel społeczny będą liczne...

Tymczasem — utargowano mniej niż połowę, bo omal nie tracąc część zwykłej w sobotę sumy! Okazuje się, że nasi filantropi w dzień ten starannie sklep ten omijali.

Czy nie posłuży to za wskazówkę dla innych kupców, oczywiście wskazówkę dla wszelkich celów społecznych i dobroczynnych niekorzystną?

— Przemysłnictwo.

Straż pograniczna komory Podłęże znalazła na polach niedaleko wsi Panki, w pow. częstochowskim bankię ze spirytusem, pochodzącym z zagranicy. Spirytus ten oceniono na 15 rb. 30 kop.

— Nagły skon.

We wsi Bukowno, gm. Olsztyn, w pow. częstochowskim, 15 b. m., zmarł nagłe Wacław Michalski, lat 70. Śmierć nastąpiła, jak stwierdzono z powodu użycia zbyt dużej ilości alkoholu.

— Pożar.

We wsi Liszka, pow. częstochowskiego, spłonął dom mieszkalny, kryty słomą, należący do Walentego Gollisa. Dom ten ubezpieczony był na 170 rb., straty zaś wyrządzone pożarem przewyższają sumę asekuracyjną o 60 rb. Przyczyna pożaru niewiadoma.

— Aresztowania.

W ciągu dnia wczorajszego aresztowano w naszym mieście 19 osób.

Z Noworadomska.

— Biblioteka a inteligencja.

Miasto nasze liczące z górą 30 tysięcy ludności, nie posiada zupełnie, żadnej biblioteki i czytelnii.

Założyć bibliotekę, łatwo powiedzieć. Potrzebny jest fundusz ktoś go da i skąd go wziąć, choć by głowa o mur walić, nie wytrząśnie się na to żadnego sposobu.

Każdy zamoznijszy mieszkaniec, gdy mu wypadnie dać na ten cel jaką drobnią sumkę,—pokręci głową, skrzywi się pocinnie wyrzekną na ciężkie czasy i zakończy sentencją:

— Co nam po biblioteczce, kto tam będzie czytał książki.

Biedny zaś, o podobnej instytucji ani marzy. Czasami mu się przyśni coś w tym rodzaju, ale to takie oderwane od praktycznego życia, że doprawdy zakrawa to trochę na sen o uczcie z winem szampańskim.

Ba, mamy trochę w naszym mieście inteligencji, ale co tam im do tego, że ludziska będą wolne chwile od zajęć gdzie w karczmie przepędzać albo miodziej włożyć się będzie, po alejach powiatowych i—wzdużyć się do pa-

EDWARD ROMANOWICZ Fabryka wyrobów w kościelnych w Częstochowie, ul. Św. Barbary dom własny № 4. p o l o c a: Fortrony, łorygwie, sztaendry, ornaty, kapy, baldachimy, krzyże, lampy, żyrandole, lichtarze, materje, galony, frendzle, medaliki, obrzaki i t. d.

Wzorowa urzędzona restauracja posiada na miejscu bilard, orkiestrę i gromadę zakaszką, a także obfite zapasy różnych wódek zagranicznych i krajowych, wydaję o b i e r a d y i g o r m a c e z a k a s z k ą

Zresztą — to jest część przymiotów naszej inteligencji, więc jakże by odrywać od takiej miłej zabawy innych. Wprawdzie, kiedyś, zakwitła im myśl założenia biblioteki w Noworadomsku, ale pierwsze mrozy płonkę zniszczyły. Dopiero ujęto ją sprawę w swe ręce kilku obywateli, oraz rzemieślników i mają złożyć podanie gubernatorowi o zalegalizowanie ustawy, mającej powstać w naszym mieście biblioteki.

Sprawa ta jest już na pomysłnej drodze, i prawdopodobnie niezadługo odbędzie się posiedzenie organizacyjne. A k r .

jące nie znalazło. Natomiast rewizje dokonane w domach byłych urzędników intendyury, Zoppiego i Witwina dały nadzwyczajne rezultaty. Oba: byli właścicielami willi po dmiejskich w miejscowości Strielna. Znalaziono tam 2 olbrzymie paki dokumentów i rachunków intendyury, dotyczących dostaw podczas wojny japońskiej. Rewizja trwała 10 godzin; podczas trwania rewizji silny kordon policji otoczył rewidowane domy.

Zbrojenia.
Bruksela, 17. W Belgii i Holandji panuje wielkie niezadowolenie z powodu wielkich zbrojeń, prowadzonych przez Holandję. Opinia widzi w tem presję Niemiec, które chcą, aby Holandia była lepiej ufortyfikowana na wypadek wojny angielsko-niemieckiej. Niemcy chcą żeby w razie takiej wojny obsadzili Holandję.

Repertuar Teatru Krakowskiego.
Niedziela 18 po pol. „Kupciuszek”.
Widowisko fantast. ze śpiewami i tańcami, przerobił na scenę, A. Walewski. (Ceny niższe do połowy).

TELEGRAMY

Rewizje senatorskie.

Berlin 17. Korespondent petersburski donosi do „Local Anzeigera” ciekawę szczegółów, dotyczące rewizji intendyury petersburskiej przez senatora Garina. Rewizje wśród firm dostawców materiałów do artylerji nie wykazały nic zdrożnego w ich postępowaniu. Spodziewanego materiału obciąża-

CUKIERNIA pod firmą St. WAWRZYNIAK

dawniej K. MÜLLER

III-cia Aleja № 52, w Częstochowie.

Poleca: w wielkim wyborze wszelkie roboty cukiernicze oraz pierniki własnego wyrobu, ciasto i struclę w różnych gatunkach.

jak również przyjmuje zamówienia na torty

Polecając się łaskawym względem Sz. Publiczności —

pozostaje z poważaniem St. WAWRZYNIAK.

2134 3 2

Niedziela 18 wiecz. „Car Paweł”.
Dramat w 7 obraz., D. Merzowskiego.
poniedziałek 19. „Car Paweł.”

Wtorek 20. „Car Paweł.”
Środa 21. „Car Paweł.”

Tabela nieurzędowa

wygranych w ciągnięniu V klasy 195 loterji klasycznej Królestwa Polskiego.

Dnia 17 Grudnia 1910 r., jako w 7-ym dniu ciągnięcia wyszły następujące główne wygrane:

Rb. 1000 na nr. 2756 Rb. 400 na n-ra 2473 4010 7541 7775 10369 11833 16467 19117
21997 Rb. 200 na n-ra 3504 4015 4049 4062 11788 13490 14221 14682 15227 17746 18937
21718 Rb. 100 na n-ra 1028 1676 2668 3151 3158 5189 881 10277 10350 11404 11424 13010
13037 14686 15408 15541 16992 17305 19636 20232 20353 21132 21165 21264 21404 22155

Po rubli 80 wygrają N-ry

31	859	2866	4513	5682	6762	8210	9850	11135	12756	14290	15559	16913	18164	19661	20814	22113
43	98	96	680	710	822	13	62	39	59	330	70	22	212	81	40	51
53	956	3040	96	73	88	82	92	42	63	41	95	31	51	89	78	318
92	78	59	701	76	910	305	96	73	829	77	626	96	388	70	919	50
145	1000	142	37	80	29	61	6931	231	66	400	611	7039	437	49	94	55
52	4	57	69	865	42	410	709	35	73	523	712	135	72	54	21053	96
72	175	75	71	90	7008	17	13	39	98	84	14	40	513	79	55	593
205	201	213	803	921	87	503	17	48	908	728	37	43	81	85	610	20
18	34	41	88	23	119	20	38	76	66	42	64	80	43	88	90	772
25	406	80	96	27	23	51	77	13021	63	95	810	49	99	46	60	845
330	612	91	594	6039	79	625	870	347	63	60	838	61	498	951	45	52
236	81	91	5014	71	202	51	902	90	100	690	838	61	498	951	45	52
37	44	372	73	92	423	711	10019	500	210	80	917	518	870	200	177	204
40	86	73	118	228	31	39	87	20	301	901	621	33	87	182	30	23024
65	712	499	23	48	35	51	120	6	6	10000	69	91	25	98	50	66
77	52	543	31	85	523	60	280	626	41	13	19	88	23	98	366	61
82	62	714	5	89	38	76	324	703	45	18	68	99	67	214	52	110
99	76	713	54	312	61	77	43	814	53	33	82	617	19004	89	71	110
73	800	832	81	48	71	87	71	78	60	60	91	39	8	300	73	26
94	29	45	83	51	96	00	98	86	65	15048	125	50	49	77	90	58
98	76	95	263	48	635	90	45	424	943	407	70	70	57	103	98	78
500	916	97	71	40	58	165	43	42	67	44	98	363	775	27	40	85
57	33	921	84	42	75	01	47	1290	77	124	417	832	61	24	835	308
603	62	57	003	50	748	51	521	56	62	81	46	79	85	27	32	18
5	83	59	16	53	93	232	619	230	95	24	42	98	264	34	44	18
33	86	65	19	69	802	24	32	31	519	80	97	905	95	51	70	21
34	2083	4104	70	84	42	375	39	300	56	88	62	10	345	56	82	58
60	124	31	74	50	52	16	65	487	80	306	97	58	46	67	706	59
706	456	58	87	56	76	34	85	505	623	11	98	66	56	68	22	62
73	504	79	459	64	99	36	759	31	51	13	10	72	417	56	35	73
86	15	224	76	79	900	44	891	44	87	69	33	75	521	61	903	96
966	23	48	94	81	22	75	916	63	772	91	48	18000	27	84	85	402
14	617	76	501	91	25	79	71	617	848	426	68	68	35	87	22075	46
17	92	386	20	01	39	422	87	53	70	50	94	73	79	681	97	58
31	705	98	57	4	8043	56	96	56	14113	77	97	77	647	768	157	60
37	39	483	73	56	144	75	1008	702	218	557	853	105	50	99	97	82
40	826	97	604	71	07	542	80	17	43		912	52	57	800	204	85
																93

INFORMATOR NOWORADOMSKA.

Pracownia Ubiorów Męskich i okryć Damskich **Ludwika BARTNIKA**
w Noworadomsku, ul. Żabia, dom p. Cezkowskiego.

Zaopatrzona jest w najnowsze wzory materiałów męskich, jako też żurnale, oraz przyjmuje wszelkie obstalunki z własnych jak również z powierzonych materiałów, po cenach nader przystępnych.

Zakład Artystyczno-Fotograficzny „Emilja”
w Noworadomsku.
Poleca wszelkie roboty w zakresie fotografii wchodzące. Przy zakładzie specjalna pracownia portretów platynowych, sepiowych i akwarelowych od 4 rubli. Wykonujemy fotografie na płótnie, oraz miniatury na perłowej masie: broszki, spinki, szpilki do krawatów z fotografiami wykonanie nowoczesne.
Zakład istnieje od roku 1898.

ZAKŁAD
ŚLUSARSKO-MECHANICZNY
M. Swiderskiego
w NOWORADOMSKU
Specjalność: okucia domów według tegoczesnych wymagań techniki.
FIRMA EGZYSTUJE OD R. 1835.

ZAKŁAD FRYZJERSKI DAMSKI I MĘZKI
pod firmą „**JÓZEF**”
w NOWORADOMSKU, ul. KALISKA, dom p. ZALEWSKIEJ
Przyjmuje wszelkie obstalunki wchodzące w zakres fryzjerstwa, jako to: czesanie dam, wyrób peruk warkoczy, poszycie i t. p.
NA MIEJSCU ZAKŁAD FOSIADA PERFUMERJE.
Polecając się łaskawym względem sz. Publiczn. J. Wytrychtiewicz.

FABRYKA KAFLI
P. FIWEK - dawniej M. BLASKI -
w NOWORADOMSKU
EGZYSTUJĄCA OD 1872 r. — SKŁAD w DĄBROWIE GÓRN.
Przyjmuje roboty zdruńskie, jako to: stawianie kuchen i piecy używanych, Berlińskich, Majolikowych. Kominków salonych, Wanien kaflowych oraz
WYKŁADANIE ŚCIAN KAFLAMI.

Nowootworzona Cukiernia
Warszawska
J. MARSZYCKIEGO
przy ulicy Częstochowskiej w domu p. Molika w NOWORADOMSKU.
Zaopatrzoną została w najlepsze pierniki i delikatesy z pierwszorzędnych firm Warszawskich, oraz ciasta na święta i gwiazdkę.

BIURO TECHNICZNO-HANDLOWE I UBEZPIECZENIOWE
Bolesława Truszyńskiego
w NOWORADOMSKU.
PRZY BIURZE SKŁAD ARTYKUŁÓW TECHNICZNYCH I ELEKTROTECHNICZNYCH.
Roboty asekuracyjne rządowe i prywatne wszelkiego rodzaju.
Instalacje elektryczne wszelkiego rodzaju.

ZAKŁAD
Ślusarsko-mechaniczny
JÓZEFA TYMIŃSKIEGO
(dawniej Bartnicki)
w NOWORADOMSKU
SPECYALNOŚĆ: okucie domów wedle wymagań nowożytnej techniki. Firma egzystuje od roku 1864.

Zarząd Telefonów w m. Noworadomsku
podejmuje się budowy linii telefonicznych zamiejskich po cenie umiarkowanej.
Abonament wynosi w mieście rb. 50.

FABRYKA
Mebli Amerykańskich
w Noworadomsku
Morris LEWKOWICZ
Kantor i Główny Skład
w Warszawie, Leazno № 2
TELEFON 132-72.

Hotel Krakowski A. D. / KRYGER
w Noworadomsku.
Nowoodświeżony, we wzorowym porządku, przy st. dr. z. W. W. posiada kilka czysto umeblowanych pokoi przy hotelu polska restauracja.

Nagrodzona złotym medalem w Rostowie nad Donem.
Fabryka Wiedeńskich giętych mebli Rosenbaum i Folman
w Noworadomsku.
Poleca najmodniejszego fasonu krzesła, fotele, kanapy i t. p. przedmioty wchodzące w zakres giętarń.

Nowo otworzony skład porcelany, szkła, fajansu i majoliki

Z. STARK w Częstochowie, Aleja II № 23. Telefon № 390.

Poleca w wielkim wyborze:

Serwisy stołowe z najnowszymi dekoracjami: porcelanowe fajansowe na 6 lub 12 osób.
Garnitury do herbaty i kawy.
Garnitury na umywalnie.
Porcelana gruba do restaur. hoteli i cukierni.

Szkoło i kryształ stołowe z fabryk krajowych, czeskich i francuskich w różnych nowych fasonach.
 Niepekające od gorąca szklanki do herbaty „HERKULES“
Wyroby majolikowe: garnitunki do odców, dzbanki do mleka, kubki i t. p.

Towar wyborowy, ceny niskie, stałe.

ZAKŁAD ELEKTRO-MECHANICZNY

2 Medale brązowe wielkie

1 Medal złoty.

1 Medal srebrny



F. BŁACHOWICZ

w CZĘSTOCHOWIE, Aleja III-a, Nr. 58.

SPECYALNOŚĆ: wagi setne, dziesiętne, stołowe i aptekarskie. Aparaty prockcyjne, „Kinematografy”, roboty tokarsko-mechaniczne, reperacja dynamo-maszyn, motorów, maszyn do pisania i t. p. Za dokładne i staranne wykonanie roboty zakład gwarantuje.

Pierwszorządny chrześcijański magazyn i pracownia



wyrobów złotych

i srebrnych

JANA SZEFLERA

majstra cechu Warszawskiego

II Aleja № 16, dom W-go Imicha.

Poleca na gwiazdkę wielki wybór biżuterii od najskromniejszej do najwspanialszej, jako to: pierścionki złote z brylantami, szafirami, rubinami, brosze, kolczyki, garnitury medaljony, łańcuchy złote damskie i męskie, spinaki, bransolety, krzyżki, obrączki 56 i 94 próby. Wielki wybór zegarków złotych, srebrnych, stalowych oraz biurkowych tylko z pierwszorządnych fabryk. Srebro fantazyjne i stołowe, oraz wielki wybór plateru fantazyjnego i stołowego. Zakład przyjmuje wszelkie obstarunki i reperacje w zakresie jubilerstwa wchodzące, wszystko wykonywa na miejscu. Ceny możliwie niskie. Jak też wykonywa się reperacje zegarków i innych przedmiotów.

Poleca się względem Szanownej publiczności

JAN SZEFLER.

CUKIERNIA A. BŁASZCZYŃSKI

dawniej B. RUDZKI w Częstochowie.

Telefonu № 190.

Poleca swoje wyroby w wielkim wyborze jako to: Torty i Ciasta, oraz Pierniki własnego wyrobu i innych fabryk. Również i wszelkiego własnego wyrobu zawsze świeże i w wielkim wyborze.

z poważaniem

A. Błaszczński.

PIWA z Browarów Tow. Akc. HABERBUSCH I SCHIELE

poleca repraz W. SKALSKI

w Częstochowie, Szkolna Nr. II.—Telef n Nr. 222.

GLYCEROPHOSPHATE GRANULE ROBIN



Glycerofosfat ziarnisty ROBIN'A

Glycerofosfat wapnia i sody STOSOWANY W SZPITALACH PARYSKICH Wzmocniający system nerwowy

Wskazany przeciw krzywicy, słabości kości w okresie rośnięcia u dzieci, podczas karmienia i przy przeciwko neurastenii, przecięciu i umiłowemu i t. p. Przyjemny w smaku zżywa się w małej ilości mleka lub wody. Dla dotkniętych cukrową chorobą wyrabia się w formie pastylek. Wystrzegaj się bezwartościowych nasładowań. Sprzedaż w aptekach i w większych składach aptecznych.

Franc. JĘDRZEJCZYK, MALARZ

w CZĘSTOCHOWIE.

ul. Kamienic Nr. 46.

Pracownia różnych obrazów do ołtarzy, stacji Męki Pańskiej w różnych rozmiarach, feretrony od rb. 50 do 400. Wizerunki Chrystusa do grobów i różne obrazy. OBRázky DO MIESZKAŃ.

Od 1 stycznia 1911 r.

do wynajęcia lokal z 4 pokojami przedpokojem kuchnią i w szafkami mi wygodami, także pianino do sprzedania ul. Szkolna № 5a m. 4 1372 6-1

Pospieszcie małe dzieciaki,

Pospieszcie w pełnym szeregu, —

Wszystkie w szuku i ładzie

Tam, blisko już — Prawie tuż

U Warty brzegu — Na Stary Rynek.

Tam czeka was ładny upominek

W aptecznym składzie!

Ognie sztuczne, b. huczne,

Niespodzianki, fajerkwerki,

Sliczne, estetyczne

Efektowne, elektryczne

Lśniące iskierki

Od ognia bezpieczne.

A bądźcie posłuszne i grzeczne

Dla Mamy i Tate zka,

Bo nadchodzi gwiazdeczka;

Do waszego gniazde zka.

Zróbcie do nich filuterne minki,

By w dobry humor usposobić

i raczył ładnie przyzobić

W okolo choinki — Czym szeregiem

Ogniotwałym śniegiem.

ESENCE ARAKOWE, KOMIAKOWE

I OLEJKI DO CIAST — WODY

KOLOŃSKIEJ poleca:

SKŁAD APTECZNY

ALEKSANDRA HOFFMANA

STARY RYNEK 21.

10% rabatu od perfum i kosmetyków

Z kostjmy za 5 r. 25 k.

2 kostj, odcinki, półzimowolub,

zimowe, męski i damski wysła

fabryka za 5 r. 25 k. zgwarancją:

jeżeli towar nie podoba się

przyjmujemy z powrotem i

zwracamy pieniądze w całości.

1) arsz., arsz. „Angielskiego kurtu

Versal, modny wyrob wełniany

2) arsz, szer., w najnowszym

desenie, na całkowity elegancki

garnitur męski; i 2) arsz, wełnian

„Liwdia w piekny” deseni na cały kostjum

damski. Oba odcinki w ciemn.

korach w piękne desenie. Na

żądanie wysył. 2 męskie lub 2

damskie kostjmy. Takie 2 kost.

odcinki w najlep. gatunk. 5 r.

80 kop. Wysyłamy za zalicz. bez

zadatku. Za przesył. dołóża się

55 kop. Na Syberję różnice wagi

(podług taryf. pocz.) Przy

zamów. 4-ch lub więcej odcink.

ków, przesył. na nasz rachunek

Pieniądże będą zwrócone niezwłocznie

jeżeli towar z jakiego

kolwiek powodu niepodoba się.

Złód 1 oddział M.—15

Dom Handlowy 2146

M. MESELEWSKIEGO.

ŻADAJCIE WSZĘDZIE OSTATNIE NOWOŚCI PERFUM I WÓD KWIATOWYCH:

„Alieour”, „Confidence”, „Lubiany Kwiatek”

Towarzystwa Udokonalonej Perfumeryi

A. RALLET i S-ka.

Specjalny Skład Spirytualji i Win

REKTYFIKACJA WARSZAWSKA

II Aleja № 24.—Telefon № 253.

Poleca największy asortyment: Wódek, Nalewek, Likierów, Koniaków i Araków. WIN: Węgierskich, francuskich, hiszpańskich, włoskich, krymskich i kaukaskich. Miódów staropolskich, portu angielskiego, oraz znakomite piwa z warszawskiego browaru

E. Reyeh Synowie.

Ceny niskie. Kupującym w większych ilościach odpowiedni rabat.

Tapicer Buryan II Al, 31 w Częstochowie przyjmuje wszelkie roboty tapicerskie i posiada w składzie Ołomany Dywanowe od rb. 35. Materace sprężynowe od rb. 13 S o fki od rb. 12 Materace włosiane 3. poduszki od rb. 24. Szesłagi od rb. 13 robota solidna 2161 15

Do sprzedania 300 korcy KARTOFLI wyborowych. ul. Ciemna Stanisław bżowski 2205 3-1

Do Warszawy przyjadz zbyteczne. Złatwiana sprawunków w firmach rolniczych, hadlowych przemysłowych, interesów w biurach, zlecen u osób prywatnych. Warszawa, „Rumel”, Żora wia 45 1172 9 1

Do sprzedania Czarny pudeł jest do sprzedania Ulica Ciemna Dom Oczka. 1409 1-1

Subiekt kawaler potrzebny do stow. Spow. w Rakowie od 1 stycznia 1911 r. Oferty z podaniem wieku i żądanej pensji oraz dołączeniem kopji świadectw nadawanych, słać pod adresem powyższego Stowarzyszenia 1368 4-1

Do sprzedania Potrzebni hctopy do zakładu ślusarskiego III Aleja 43. 141 3-1

Do sprzedania w Częstochowie Domek parterowy z ogrodem i placem przy ulicy Zielonej 6 J. Roklewski. Teatralna 38. 1353 6-1

Do sprzedania „Ilustrowanego pisma 9 ksiązek sprzedam po rublu zniżką ul. Świętej Barbary dom na Okopach. 14131 1-1

Cyrek „FANTAZJA”

DZIS

2 Przedstawienia

pan Buff

z Tresowanemi Zwierzętami

Zginęła karta paszportowa wydana na imię Stanisława Tarnowskiego przez fabrykę Raków. 1413 1-1

Do sprzedania sklepowa Teatralna 26-sklep. 2406

Do sprzedania tekarnia i banega w dobrym stanie tranżmisyja i szaby mało używane. Wiadomość Jan Hmielecki Ostatni Grosz za koleją Heroską. Przy drodze Krakowskiej. 1405 3-1

ZAKŁAD Instrumentów muzycznych S. MALKO w Częstochowie

w prost stacji W. W. Dojazd № 11 Nagrodzony Medalem na Wystawie w Częstochowie.

Wykonywa i poleca Instrumenty koncertowe okiestrowe. Trąbki Myśliwskie i Sygnalowe. Oraz wszelkie inne instrumenty. Przerabianie strojenie i reperowanie tychże. Szkoły Samouczki do instrumentów.

FOSMOZA

DIETYLWENIESTRINA NAJLEPSZA MIEKKA ODCIĄGACZKA

Dla dzieci mate. rekowno-facentalow osob nerwowych i stare w. Fosmoza zapobiega prawidlow. rozwoj krwi kosti i myslni. Niezwykle any p karmia dla dzieci w okresie ząbk wana a trośn golia. Iczne opinie P. p. Lekarzy i Ordynatorów szpitali dołacza się do każdego pudełka. Dostać można w. aptekach i skład. aptecznych. 1909 Cena pudełka rb. 1. 12-4

Do sprzedania tęczony bukowe Jan. goraska 9 tab. była Organów Lewandowskiego 1419 1-1

Bryczka tania do sprzedania Warszawa 64. 1412 2-1

Niebywała okazja taniego kupna!

Z powodu zwinięcia Magazynu Bławatnego

Bernarda Lewina

I Aleja № 14, w gmachu Hotel Victoria. — Wyprzedaje w cenie niżej kosztu: wełny wieczorowe, wizytowe, mundurkowe oraz czarne w wyborowych gatunkach. Drap de dames w różnych kolorach, popeliny, etaminy, voile. Jedwabie sukniowe bluzkowe i podszewkowe. Firanki, portjery, dywany, chodniki, pokrycia meblowe, kołdry atłasowe, bajowe i ceraty. Płótna Jarosławskie, oraz bielizna stołowa.

Całkowite urządzenie sklepowe do sprz dania od 1 Kwietnia 1911 r.

Ceny stałe.

Import Win

Towarów Kolonialnych

A. JANKOWSKIEGO


dawniej **ST. SZCZAWIŃSKI**

Aleja II № 21 telefonu 9.

Zaopatrzone zostały na nadchodzące święta **Bożego Narodzenia** w towary świeże które W. W. Klejntelli po cenach umiarkowanych poleca:

Wina Węgierskie wystaje Francuzkie Hiszpańskie oraz krymskie. Portery: Angielskie Cogniacy, Likieri, Rummy, Araki, Wódki oryginalne i krajowe. Orzechy. Daktyle, Figi, Migdały, Rodzynki, Szafran, Oliwę Niecejską. Musztardę krajową i Francuzką. Herbatę różnych firm, Kawy z pierwszorządnych palarni Tarasiewicza pod firmą „Pluion” i Jankiewiczza otrzymuje dwa razy tygodniowo.

Znanej dobroci wędliny Litewskie, Sery, Konserwy, Buljon, Pikle, Soje, Kawior Astrachański i Amurski, Sledzie, Dunajskie, Kierzeńskie, Królewskie, Pocztove i Ulki, (Ogórk Nieżyłskie na beczkach i szteki), Piwa Drozdowskie, Rygskie, Warszawskie i miejscowe. Wyborna Mąka, Drożdże Niechcice. (Wielki wybór Pierników, Bakalaje. Mak mielony.) 2179-6-1



MAGAZYN

F. SZAFNICKIEGO

w Częstochowie, Aleja II № 31.

Zaopatrzone stałe w wybór rękawiczek skórkowych własnego wyrobu; szelki, kszawaty, bieliznę męską i galanterję — z czem pilnie się względem Sz. publiczności.

Niemieckiego języka
uczę w krótkim czasie Bertha metodą Cerkiewna № 9 m. 7. 1293-3-2

Zakład Artystyczno-Stolarski
Bolesława Rutkowskiego w Częstochowie ul. Aleksandrowska № 22. Wykonujemy roboty meblowe z wykwintnym wykończeniem z wyboru rysunków w najświetniejszych stylach, oraz przyjmujemy wszelkie roboty budowlane, urządzenia sklepowe, apteczne i szkolne, z czem się polecam Sz. Publiczności. 1416-1-1

Fabryka mebli żelaznych

Edwarda Kindermana

Teatralna 26, gdzie róg domu zburzyli

Poleca meble żelazne własnego wyrobu jako to: łózka, łódeczka dziecięce, umywalnie, kolebki, wózki, krzesła, ogrodowe i t. d. Przyjmuje odnawianie mebli żelaznych.

Pierwszorządny w Częstochowie
Zakład powroźniczy
F. Madrzyckiego
MAJSTER CECHOWY
ulica Krakowska 23, wyrabia linia transmisyjne, konopiane, bawelniane i manelowe szpagaty i wszelkie wyroby w zakresie powroźnictwa wchodzące. 1399

Magazyn Ubiorów Męskich

R. TRAWIŃSKIEGO

zaopatrzone zostały w najświeższe materiały krajowe i zagraniczne z pierwszorządnych fabryk.

Na składzie FUTRA i CZAPKI.
II Aleja Nr. 24 i sze piętro od frontu. Telefon 381.

Rój Słodyczy.

„RÓJ SŁODYCZY”

II Aleja № 39. telefon № 385.

Został otwarty Sklep Hurtowy i Detaliczny Wyrobów Cukierniczych wszystkich fabryk Warszawskich i zagranicznych. Duży wybór choinkowych i świątecznych towarów, jak również i pierników z najlepszych Warszawskich firm.

Sklepy, które życzą sobie zaopatrywać się w wyroby cukiernicze mojego sklepu, odstepuje im te wyroby po cenach fabrycznych F. BILSK



Taniej nie można

zamiast 22 rb. tylko 2 rb. 25 kop. Zegarek Anker patent! sort (nie cylinder) wysył. za zam. poczt. bez zadatku po otrzymaniu zamów. elegancki męzki i trwały kieszonkowy zegar syst. Chronometr z czarn. ang. oksyd. stali № 418, chód zwiększony na 15 kam. nakręć. bywa główką co 48 godz. ze szkiełm chroniącym, od kurzu. Specjaln. konstr. za bezp. sprzężone od lamania się. Cena tylko na krótki czas 2 rb. 25 k. 2 szt. 4 rb., 3 szt. 5 rb. 70 k. 5 szt. 9 rb. 25 k. 8 szt. 14 rb. 40 k. Do każdego zegarka dodaje się gwarancję na 30 lat Cło i przesyłka 45 k. na Syberję 75 k. Zapotrzeb. można nadsyłać po polsku bezpośrednio pod adresem (można go wyciąć i naskleić na odkrytce lub kopersie).

Wiedeń 2/3 Austria
ul. Unt-Argenterstrasse
№ 17-P 152
Johan Jakubowicz
Wien 2/3, Unt-Argenterstrasse
№ 17-P-152
Johan Jakubowicz.

DLA KASZLĄCYCH I OSŁABIONYCH
EKSTRAKT I KARMEŁKI
„LELIWA”

w WARSZAWIE, ŻELNA 21 TEL. 59-54 SPRZEDAŻ W SKŁADACH APTECZNI I APTEKACH
WYSTRZEĞAC SIĘ NAKŁADOWICZOM. ZWRACAJĄC UWAGĘ NA MARKĘ FABR. W OPANOWANIU

Pracownia sukien

Kosjumów i okryć damskich, mundurków dla pensjonarek okrycia i sukienki dziecięce oraz praktyczna szkoła kroju i szycia metodą „Wortha”

Lucyi Juraszek

w Częstochowie, II Aleja № 38, w podwórzu parter
Ceny przystępne. Wykonanie solidne.

Centralna Stacja Elektryczna
w Częstochowie

Oddział Instalacji

Poleca urządzenie instalacji oświetlenia elektrycznego, dostawę, ustawianie i wynajem elektromotorów po cenach najniższych.

Wazelkie artykuły elektrotechniczne stałe na składzie.
Projekty i koszt. rysy bezpłatnie 670

Wiedeń 2/3 Austria
ul. Unt-Argenterstrasse
№ 17-P 152
Johan Jakubowicz
Wien 2/3, Unt-Argenterstrasse
№ 17-P-152
Johan Jakubowicz.

List do Austrii kosztuje nie mniej jak 10 k. odkrytka 4 k.
Mnostwo podjękówn. Proszę nie porównywać z mglist. reklam. zeg. petersb. firm z marnymi konstrukcjami.

Potrzeba 3000 rubli
na 1-wszy numer hipoteki na 8%,
Wiadomości Bileki Aleja II № 42
tel. 385. 2192 2-1

Poszukuje zaraz
pracowniczkę handlowej obeznanej praktycznie z zajęciami biurowymi Oferty składaj do „Gońca” sub Zdołna. 1403 4-1

Potrzebni 6 tokarzy,
i 4-ch chłopców do posługi w Fabryce Braci Szczęsných ul. Krakowska. 1407 2-1

Kalendarze Marjańskie
wielki wybór pocztówk. listow na samy skład obrazów Dąbrowski Aleja III № 40 1875-15-1



Przedsiębiorstwo Opalowe
„Spójnia” w Częstochowie
Teatralna № 27 telefon 270
poleca Najlepszy-Węgiel, Drzewo, Koks. Węgiel drzewny, po cenach jak najniższych Na Abonament ceny niższe Waga sumienna 1371 5-1

Maszyny samogrające

do uczenia kanarków, oraz ręczne fujarki naśladujące zępiecie ptaków z pięknymi modulacjami; ceny od 12 rubli—fujarki od 1 do 3 rb. sztuka.

Oryginalne **Kanarki z gór Harcu** osobicie sprowadzone duży transport, z pięknymi modulacjami głosów prawdziwe turkoty, po cenach bardzo przystępnych, oraz każdy z kupujących po sześciu dniach może zamienić na innego stosownie do swego upodobania.

Aleja II 33, L. Paroszkiewicz.

KORZYSTAJCIE Z RZADKIEJ OKAZJI!!!

Tylko za rb. 6.30—zamiast 12 rubli.

wysłał 2 pary eleg. chrom. lub genz. bucików, męsk. lub damsk., sztuco. rant z podszewkami prawdziwej skóry (a nie papierowej), zupełna gwarancja! Za elegan. i moc. i ze sumiennym wykonaniem obywatelkówek, nasza firma otrzymała mnóstwo dziękczynnych listów. Cołem rozpoznańszenia naszej firmy i aby dać możność każdemu nabywać nasze obuwia, naznaczymy specjalnie najniższą cenę, nawet tańszą od hurtowników.

W tym celu mamy zamiar zaskarbić sobie wielki kontygent stałych odbiorców, ponieważ wygod. obuwie po takiej cenie jest pozytywne dla każdego. Nasze obuwie, jak i cholewki, są ostatniej mody, na sznurkach, szpilki, rant. Damskie na najnows. francus. obcasach bardzo wysokich „Ponieze”. Naumyślnie przytaczamy wszystkie szczegóły, żeby Pp. mogli się znośnie orientować. Wysłałm po otrzymaniu nawet bez zadatku za zaliczeniem pocztowem. Przesyłka na rachunek zamawiającego do Rogi 65 k. Do Ażji i Syberji—rb. 1.70. Prosimy koniecznie wskazać numer. buta a lub kłozły, lub dokładną miarę w calach. Adresować: Warszawski wyrob obuwia L. Rysełs, Warszawa.—E. Ciepła 8, dom własny № 1117. D. Od zamawiających z Syberji i Ażji zgnać się koniecznie zdatkiem (można poczt. mark). Stosownie do życzenia można wysłać 1 parę męskich bucików lub damskich za 3.65 kop. 2188

Prosimy nie porównywać naszego obuwia z innymi tego rodzaju fabryk, ogłaszane jakkolwiek taniej, ale na papierowych podszewkach i bez fasonu.



Gruźlicę, Chroniczny Bronchit, Kaszel, Roklusz

leczy

FAGOSOL

Ogólnie zalecany przez powagi lekarskie środek przeciw Chorobom płucnym

Fagosol zmniejsza kaszel i wydzielinę pobudza apetyt i spowodowiywa wzrost wagi wycieńczonego organizmu

Ządać we wszystkich aptekach i składach aptecz. Skład główny: Apteka M PRZEZDZIECKIEGO w Warszawie Wolska Nr 3.1.
Na prowincję wysył. się za zaliczeniem pocztowem. 2202

Do budowy fabryk

Są dwa tereny przy St. kolei W. W. Gorzkowice na dogodnych warunkach, zaraz do sprzedania. Blizsze wiadomości udziela W. Koleczko w Blizinie przez Gorzkowice. 2201-3

INFORMATOR NOWORADOMSKA.

FABRYKA MYDŁA Jan Włodarczyk
 w Noworadomsku
 Nagrodzona Wielkim Srebrnym Medalem.
 Poleca różnorodne mydła.

ZAKŁAD Artystyczno-Fotograficzny „MODERNE”
 w NOWORADOMSKU.
 dom p. Bugajskiego.
 Wykonują wszelkiego rodzaju zdjęcia, podług najnowszej techniki fotograficznej.
 Przy zakładzie specjalna pracownia portretów, kredkowych sepijowych i akwarelowych.

Raj dziecinny BOGATO ZAOPATRZONY NA NADCHODZĄCE ŚWIĘTA ---
 Owocarnia i Skład różnych delikatesów
 oraz własny wyrób cukierków, kwasu chlebowego i różnych wód owocowych
Andrzeja Szewczyka w Noworadomsku, ul. Kaliska dom W-go Siennickiego

Dom Handlowy A. KULESZO
 w NOWORADOMSKU.
 Reprezentacja firm technicznych fabryk artykułów budowlanych i asekuracja.

Znany z sumiennej pracy Zakład Studniarski
Kazimierza Kalkusińskiego
 w domu własnym przy ulicy Bugaj.
 Poleca wszelkie roboty studni artystycznych i wszelkie inne wchodzące w zakres studniarstwa.

**Noworadomska Giętar-
 nia mebli Wiedeńskich K. Wünsche i S-ka**
 w NOWORADOMSKU, gub. Piotrkowska

Poleca najnowszego fasonu wyrób giętych mebli wiedeńskich.

Polska Księgarnia „Janina”
 poleca na składzie świeży wybór książek, materiałów piśmiennych, kart pocztowych, a także moc przeróżnych zabawek dla dzieci. ---

B-cia SAWICZ
 w Noworadomsku
 Hotel Krakowski
 dawniej Romanowski
 Nowoodświeżony we wzorowym porządku i czystości sklep,
Spożywczo-Detaliczny
 posiada na składzie, świeże transport kolonialnych towarów, a także wszelkiego rodzaju bakalie i świeże owoce.
 Wiele świeżych niespodzianek na święta i gwiazdkę.

STOWARZYSZENIE SPOŻYWCZE URZĘDNIKÓW w NOWORADOMSKU
 poleca:
 Towary Kolonialne, Delikatesy, Wina węgierskie, francuskie i krymskie.

Polski Sklep Galanteryjno-Bławatny
Florentyny Szwedowskiej
 w Noworadomsku w Rynku obok Apteki
 Posiada na miejscu wszelkiego rodzaju towary konfekcji damskiej, męskiej oraz dziecinnej. Duży wybór nowych niespodzianek na święta gwiazdkę i choinkowe. Gwarantacja dobowych towarów przeważnie krajowych firm.

STOWARZYSZENIE SPOŻYWCZE „GWIAZDA” w NOWORADOMSKU
 SKŁAD ŚWIEŻO ZAOPATRZONY w RÓŻNEGO RODZAJU TOWARY KOLONIALNE oraz TRUNKOWE, DUŻY WYBÓR NA ŚWIĘTA I GWIAZDKĘ RÓŻNYCH NIESPODZIANEK. — CENY UMIARKOWANE.

ZAKŁAD FRYZJERSKI Antoniego Olejniczaka
 przy ulicy Powiatowej w NOWORADOMSKU
 ŚWIEŻOODNOWIONY ZAKŁAD FRYZJERSKI POSIADA NA MIEJSCU DO NABYCIA RÓŻNE PER-FUMERJE ORAZ KOSMETYKI.

FABRYKA APARATÓW GORZELNICZYCH I REKTYFIKACYJNYCH
MAKSYMILJANA CZAJCZYŃSKIEGO
 w NOWORADOMSKU (gub. Piotrkowskiej)
 Nagrodzona w czasie wystawy rolniczo-przemysłowej w Częstochowie wielkim srebrnym medalem, poleca: kompletne urządzenie i remont Gorzelnicy, Rektyfikacji i Browaru. Wszelkie węże, rury i kotły miedziane dla zakładów przemysłowych, wszelką komunikację rurową, wanny i piece kąpielowe.
 Posiadam na składzie: naczynia kuchenne miedziane, oraz wszelkie roboty wchodzące w zakres kolarstwa miedzianego. — Informacje bezpłatne. — Ceny umiarkowane.

WYRÓB KAFLI
T. HWIATKOWSKI i F. WOJAKOWSKI
 przy ul. Bartodziejskiej w NOWORADOMSKU
 Poleca po znizonych cenach wielki wybór różnorodnych kaflów, figurek oraz innych produkcji, wchodzących w zakres roboty ciepłikowej.

Fabryka maszyn i narzędzi Rolniczych, ORAZ SKŁAD MASZYN KOMISOWYCH i AMERYKAŃSKICH Franciszka Oczkowskiego
 w Noworadomsku.
 Poleca duży wybór różnych maszyn i narzędzi rolniczych na długoterminowe wypłaty, jako i nowego systemu mleczarnie do prostej słomy.

POKOJOWY MALARZ STEFAN LANGOS
 w NOWORADOMSKU
 Polecam Sz. Publiczności swą sumienną pracę malarską, jak również tapetowanie ścian, oraz wszelkie inne roboty, wchodzące w zakres malarstwa.

Odlewnia żelaza i fabryka W.KATUSZEWSKIEGO
 w NOWORADOMSKU
 Przyjmuje do wykonania ze swoich lub też powierzonych modeli, odlewy maszynowe, transmisyjne, kieratowe sieczkarniowe, tryby do młynów, ruszta patentowane ekonomiczne z własnych modeli, ogrodzenia, balustrady, schody i t. p.
 Fabryka podejmuje się kompletnych urządzeń młynów, tartaków, olejarni fabryk giętych mebli, guzicarni i t. p. — Na składzie posiada maszyny rolnicze, jako to: kieraty, młocarnie, sieczkarnie, kultywatory, kosiarki i t. p.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU
 w NOWORADOMSKU.

Przyjmuje na inkaso weksle i frachty, wydaje pożyczki na papiery publiczne, oraz załatwia wszelkie operacje bankowe.

MAGAZYN OBUWIA
Jaś Urbańskiego w Noworadomsku
 POLECA WSZELKIEGO RODZAJU OBUWIE DAMSKIE I MĘSKIE PO CENACH UMIARKOWANYCH.

PAROWA CEGIELNIA J. SZWEDOWSKIEGO
 w NOWORADOMSKU, za plantem.
 Poleca trwałą i dobrą cegłę paloną w różnych formatach własnej fabrykacji po cenach przystępnych.

Biuro Architektoniczno-Budowlane
STANISŁAW OZDOWSKI
 w Częstochowie, Aleja II Nr. 33.
Wykonuje wszelkie roboty, wchodzące w zakres budownictwa.

I KORZYSTAJCIE Z OKAZY!

Chcąc rozpowszechnić postanowiliśmy przez czas krótki sprzedawać za połowę ceny następujące towary:

<p>Para kołders: dziecięcych puchowych ciepłych zimowych za 2 rb. 20 kop., takie same duże puchowe ciepłe kołdry po 5 rb. para. Perakie sztuczne pluszowe serwetki, przerebiane różnokolorowymi wypukłymi deseniemi, bardzo ładne i efektywne na stoły salonowe i przed otomane, 5 r. 70 k. za parę; także perakie kapy na łóżka po 7 r. 50 k. para. Portjery japońskie do udekorowania drzwi w różnokolorowe pasy i przerebiane złotem w guscie wschodnim, para 3 r. 75 k. Duża ciepła miękka wełniana chustka za 2 r. 90 k. primo 3 r. 80 k., ekstra 4 r. 90 k.</p>	<p>Gotowa spódnica: wełniana, zimowa, wierzchnia, z ładnym modnym przybraniem podług ostatniej mody za 2 r. 25 k., prima 3 r. 25 k., ekstra 4 r. 25 k. Gotowa halka alpagowa, albo z ciepłej fianeli z ładnym przybraniem 1 r. 35 k., prima 1 r. 95 k., ekstra 2 r. 50 k. Gotowy płócienny fartuszek, zakrywający całą suknię z ładnym przybraniem 1 r. 30 k., prima 1 r. 50 k. Odcinki na bluzki z jedwabnym ażurowym wycięciem zagranicznego wyrobu 95 k., primo 1 rb. 30 kop. Plusz wełniany szeroki na damski sak-zakiet 3 ar. za 6 rb. 75 kop., prima 8 r. 25 k., ekstra 10 r. 50 k.</p>	<p>Dwa kostiumy: 4 i pół arsz. wełnianej materji, 2 arsz. szerokości na kostium męski i 8 arsz. modnego materiału „floryda” na elegancki kostium damski 5 r. 25 k. za kostium. Gotowy ciepły zimowy żakiet, bardzo modny, wygodny, używany do wszystkiego za 2 r. primo 2 r. 50 k., ekstra 3 r. 50 k. Gotowe spodnie z trwałej wełnianej materji za 1 r. 95 k., primo 2 r. 50 k., ekstra 3 r. 40 k. Uczniowski gward, sukno po 95 k. arsz. primo 1 r. 20 k. Drap-moderne na modne męskie palto zimowe 3 1/2 ar. za 9 r. 30 k., primo 10 rb. 50 k., ekstra 12 rb. 60 kop.</p>
---	---	--

Wszystkie wyżej wymienione przedmioty mogą być we wszystkich kolorach i deseniach. Zamówienia wysyła się bez zadatku za zaliczeniem. Za przesyłkę przez pocztę od 1-go do 5 przedmiotów dopłaca się 55 k. Jeżeli jaki przedmiot nie podoba się, to go zamieniamy na inny lub zwracamy pieniądze w całości. Zamówienia prosimy adresować: ŁÓDŹ, Fabryka T-wa „ZWYCIĘZTWO” (Pobieda) 995.

P s z c z ó ł k a

CUKIERNIA, = I BISZKOPTÓW =

PSZCZOŁKA Nagr. wielkim medalem na wystawie w Częstochowie.

Poleca pierniki na funty, paczki i do ozdób choinkowych.
 Cukry Deserowe, czekoladki, bombonierki i karmelki z firm pierwszorządnych, oraz ciasta w wielkim wyborze, struclę w 6-ciu gatunkach.

Mam bowiem możność wykonać jak największe obstalunki wobec grona pracowników uzdolnionych i na czas przedświąteczny zamkniętego oddziału Piernikarskiego. W-nie Panie których jeszcze nie zdołałem pozyskać zaufania, upraszam na próbę wziąć, a jestem pewny, że na rok przyszły zaszczytą mnie swymi obstalunkami

zawsze gotów do usług
F. Michotek.

P s z c z ó ł k a

Perfumy krajowe i zagraniczne w oryginalnych flakonach, na łyty i bez alkoholu, wody kolońskie i kwiatowe, w ozdobnych flakonach, oraz mydła toaletowe w dużym wyborze.
 poleca skład apteczny

Wacława Orzeł
 III Aleja 46

DARMO

Każdy kto poda nam swój adres otrzyma od naszej firmy 12 zajmujących przedmiotów zupełnie bezpłatnie w rodzaju specjalnego podarunku na święta Bożego Narodzenia. Za przesyłkę opakowanie i inne koszty płaci się 65 kop. przy otrzymaniu
 Adresować: Łódź „Uniwersal” K.-B. 2175

Zakład Przyborów Kościelnych

Oraz własna pracownia Chorzów, Baldachimów, Kap, Ornatów.
 Wierne kopje Cudownego Obrazu M. B. C. do Orlarzy, wykonane w własnej pracowni.
 A także posiada na składzie: Obrazy do noszenia, (Feretrony), Zyrandole, Lampierze, Kicichy, Lichtarze, Litarie, Książki do Nabożeństwa, Medaliki złote i srebrne i t. p. przedmioty,
K. CHACHULSKI w CZĘSTOCHOWIE,
 ulica 7-ma Kamieniec Nr. 19.

Magazyn Bławatny

HELENY UCHNAST

w Częstochowie, II Aleja Nr. 31.

Poleca: Materjały wełniane i jedwabne, płótna, perkale, madapolamy, satyny, kretony. Basty, barchany, flanelę, welwety i t. d.
 Firanki, kapy na łóżka, chustki wełniane i pończochy.
 Płóciennka Chrześcijańskiego związku robotczego „TKACZ” w Kamienicy Polskiej.

BROWAR PAROWY

w Niechcicach

P O L E C A na nadchodzące święta
 ZNANE Z DOBROCI PIWA:
Lagrowe, Pilzeńskie i Czarne.

SKŁAD do 1 Stycznia 1911 r. ul. Mała № 16, natępnie Aleja I Nr. 3, dom p. Moszkowskiego.

500 rubli nagrody każdemu, kto nam dowiedzie, że nizej podane artykuły nie odpowiadają naznaczonej na nich cenie: tylko za 4 rb. 78 kop. zamiast 15 rubli, a wyższego gatunku 5 rb. 28 kop. Wysyłam 45 pożytecznych przedmiotów: 1) Zegarek „Anker” otwarty, prawdziwej czarnej stali, na kamieniach, do nakręcania bez kluczyka raz na dobę, z mocnym mechanizmem głównym, chodem, z fantazyjcz. nigdy nie pękającym cyferblatem, z regulowanym co do minuty, z gwarcacją na 5 lat; 2) elegancka nieczarniejąca de wizka; 3) także sam bard. modny brelok; 4) zamieszony woreczek do ochrony zegarka od kurzu; 5) złoty pierścionek 66-iej próby ze sztycy brylantem lub zamiast tego z agnizką, cytryzki z angielskiej stali i z 8-ma ostrzami; 6) skórzana portmonetka z 7-ma przedziałkami, mechan. zamkiem i miejscem do stempla; 7) kalcukowy stempel z imieniem i nazwiskiem zamawiającego; 8) Flakon tuszu do stempla; 9) zagraniczna brzytwa z prawdziw. stali „higiena” z fabryczną gwarancją na 5 lat; 10) fateral do łezek; 11) nikielowa muszka; 12) nikielowy pendzolek; 13-15) 3 srebr. breloki 84 próby „Wiara Nadzieja i Miłość”; 16) Nowość Automat. medalion kinematograf z 2-ma zmieniając. się ciekawymi typami; 17) drukarnia domowa około 200 liter i znaków pisarskich ze sposobem użycia, dzięki której drukarni każdy może sobie sam drukować bankiety koperty, wtył. билет. itp.; 18) narzędzie do nabierania liter; 19) zecerka ręczka do włożenia liter do druku; 20) metalowe pudełko z poduszka dla farby; 21-45) 25 sztuk poczdówek z ciekawymi widokami. To wszystko zamiast 45 rb. wysyła się tylko za 4. 78, a wyższego gatunku za 5 rb. 28 kop. [Te same przedmioty z zamkniętym zegarkiem, sytem „Cylinder” 5 rb.-83 k. z damsk. otwart. także sysr. „Cylinder” — 5 rb. 93 k. Przesyłka na rach. zamawiająco do Rosji 52 kop. do Azji i Syberji—92 kop. Obstalunki wysyłają się zaraz po otrzymaniu zlecenia za zaliczeniem bez zadatku. Adresować proszę. Specjalny skład Szwajcarskich zegarków firmy handlowej „Sandoz” Warszawa E. dom własny 294,10 2190 2-1

M. MAŁECKI

Częstochowa, Aleja II d. W-go Bergmana Nr. 22.
Zakład Tapicersko-Decoracyjny, Meble własnego wyrobu.
 Przyjmują zamówienia na urządzenia całych apartamentów podług własnych lub powierzonych projektów.—Przyjmują również: przerabianie starych mebli, materacy, zakładanie portjerów, firanek, dywanów i t. p.

ZAKŁAD RYMARSKO-GALANTERYJNY

A. PIECHOCKIEGO

w Częstochowie, II Aleja Nr. 31.

Poleca na Gwiazdkę solidne towary własnego wyrobu, a mianowicie: Przybory podróżne, myśliwskie i do konnej jazdy. Wielki wybór damskich torebek, portmonetek, papieroski, portfli i t. p. ceny niskie.

KAROL SOCZEK dawniej LEWIŃSKI

Optyk-Mechanik w Częstochowie,
 I Aleja № 16, przy moście kolejowym.

Poleca: Artykuły optyczne: okulary i binokle różnych fasonów, barometry, arystometry, formometry pokojowe, zaklęcia i lekiarskie. Lornetki polowe i teatralne, lupy, lunety, mikroskopy, stereoskopy i widoki do nich. Oczy sztuczne. Litarie magiczne, kinematografy dziecięce, maszynki parowe, wasserwagi, kompasy. Narzędzia chirurgiczne, dentystyczne i akuseryjne. Bandaże rapturkowe, suspensorja, bindy damskie, przepaski mensttracyjne, irygatory, inhalatory, wszelkiego rodzaju sprzyce lekiarskie i wyroby gumowe. Specjalny dział fotograficzny: aparaty i wszelkie przybory do fotografii dla amatorów i fotograf. Wszelkie przyrządy do drwanów elektrycznych: baterji, litarci elektryczne, żarówk. maszynki do elektryzacji. Szklak lekiarskie i chemiczne. Brzytwy angielskie, wszelkie przybory i maszynki do polowania i strzelania, nożycki, szczyrki, rajsajęgi, grafiony, miary tasmowe i składane. Lustra, grzebielnie, szcotezki, wędki, cygarniczki, portmonetki, skórki do bilardu itp. Przyjmują się wszelkie reperacje.—Ceny bardzo przystępne.

J. Pietrowicz

w Częstochowie II Aleja № 30, tel. № 74.

Poleca na nadchodzące święta:

Makę wyborową, Drożdże najlepsze, Rodzynki, Igdały, Szafrań, Oliwę Nicejską, Musztardę w słoikach i w wągwie Wina, Węgierskie, Francuzkie, Krymskie i inne. Porte Angielski i krajowy. Rumy, Likjery, Piwo Strzyckie, Brańskie i inne. Bakalje wyborową funt 45 kop. Daktyle, Figi, Morele. Kompoty z owoców suszonych. Ogórki Nieczyżkie w beczulkach i na szuki. Masło syberyjskie i śmietankowy Pierniki znane ze swej dobroci Złoty Ul z ustępsem 10%

Zakład Introligatorski

T. Jurdzińskiego

II aleja № 39 w Częstochowie.

Oprawa książek od najodrobniejszych do najcięższych, specjalna oprawa książek do bibliotek publicznych.
 WYKONYWA STARANNIE — CENY PRZYSTĘPNE.

PIWO DROZDOWSKE

Szkolna № 11. Telefon № 22.
 2195-11

Kantor wynajmu Ekwiparzy i koni J. Lipińskiego w Częstochowie II Aleja № 4 Telefon 108 Wynajmem w mieście i na okolicę specjalnej karety ślubnej karet i powozów na gumach i bez, oraz brzytek, sanek, i platform do przewożenia mebli Ceny umiarkowane. 1370 10-1

KALENDARZ SCIENNY

DLA CZYTELNIKÓW I PRZYJACIÓŁ "GOŃCA CZĘSTOCHOWSKIEGO" NA ROK 1911.

Bezpłatne premjum „Gońca Czestochowskiego” na rok 1911.

Wydawnictwo jubileuszowe GRUNWALD 1410-1910 z kalendarzem na 1911 r.

Calendar grid with months: STYCZEN, LUTY, MARZEC, KWIECIEŃ, MAJ, CZERWIEC, LIPIEC, SIERPIEŃ, WRZESIEŃ, PAŹDZIERNIK, LISTOPAD, GRUDZIEŃ. Each month contains a list of feast days and saints.

„Gońca Czestochowski”

WYCHODZI CODZIENNIE RANO NIE-NAJSTARSZEM NAJWIĘKSZYM I NAJCZYNNIEJSZYM PIS- WYDawnictwa ROK VI-ty

REDAKCJA I ADMINISTRACJA CZĘSTOCHOWA II ALEJA № 38, TELEFON № 50. CENA PRENUMERATY Z ODSZCZEGÓLNIENIEM DO DOMU I PRZYŚLEKĄ POCZTOWĄ. CENY OGŁOSZEŃ: NA 1-szej STRONIE ZA JEDEN WIERSZ GARMONTU 4 Kop. ... DUKUJ SIĘ W WŁASNEJ DRUKARNI.

Odlewnia Czcionek St. Jeżyńskiego pod firmą JANA JEŻYŃSKIEGO

Wylączna reprezentacja Ces.-Królów. Nadwornej Odlewni Czcionek POPPELBAUMA w Wiedniu

GELWANOPLASTYKA STEREOTYPOWNI

WARSZAWA, Elektoralna 10, tel. 5-50.
Wylączna reprezentacja Tow. Akc. fabryki maszyn drukarskich pośpiesznych L. KAISERA S-owie w Wiedniu

Składy Papieru
SCHWARZSTEIN & ALTERWEIN
WARSZAWA,
ul. Długa Nr. 25.
Telefonu № 944.

Chem. Fabr. Atramentu
M. Leszczyński i S-ka
WARSZAWA
Elektoralna Nr. 14.
Telefon № 2125.

= PAPETERIE =
T. Domagalska
dawniej
Alfons Szuster
WARSZAWA, Kopernika № 26.
Telefon № 762.

Hurtowe Składy Papieru
Zettel i Hekselman
WARSZAWA, ul. Długa № 28.
Telefonu № 2101.

Atramenty Wszystkich gatunków.
= **Tusz Chiński,** =
Arkusze Hektograficzne,
Artykuły do Sklejania LAK i t. p.
„Sława” TAŚMY do Maszyn Piszących
Wszystkich Systemów, kol. i rów.
Taśmy Kopjowe i Niekopjowe, Hektograficzne i Litograficzne.
„MLETOL” Atrament wieczny.
„DURABEL” Poduszki do stempli.
„PLAMOZNIK” Płyn do wywabiania Atramentu.
„SYNEMAT”-SYNDETIKON.

Składy Papieru **Ignacy Wiener**
Warszawa, Przejazd № 9.
Telefon № 972.

Jakób FAJANS i S-ka Skład maszyn i przyborów dla drukarni, litografji i introligatorni.
WARSZAWA, Senatorska 36.

HANDEL PAPIERU **Ch. Helfgott**
CZĘSTOCHOWA
Stary Rynek Nr. 12.

W. KAPIŃSKI & W. LEPPERT
ZAKŁADY PRZEMYSŁOWO-CHEMICZNE
w HELENÓWKU, przez Pruszków st. dr. Ż. W.-W.
KANTOR I SKŁAD FABRYCZNY w WARSZAWIE
Alja Jerozolimska Nr. 82.
Telefon Nr. 621.

Częstochowska Fabryka
Kajetów Szkolnych
oraz SKŁAD PAPIERU
M. FERENS
w Częstochowie

Parowe Zakłady
Drukarsko-Litograficzne
S. Pańskiego w Piotrkowie ul. Bykowska 56.
Specjalność: KALENDARZE WSZELKIEGO RODZAJU.

KSIĘGARNIA
i Skład Materiałów Piśmiennych
Z. HUBICKIEJ
w Zawierciu na 1-m przejeździe
POLECA:
na Gwiazdkę
Wielki wybór książek dla dzieci i młodzieży. Wszystkie nowości bieżącej literatury zawsze na składzie.
Kalendarze do zrywania. po cenach najniższych.

DOM HANDLOWY
D. KÖNIGSTEIN
Warszawa ul. Leszno № 10.
Telefon № 702.

FABRYKA FARB **Dr. C. Rattner**
WARSZAWA, Chmielna 21.
FARBY DRUKARSKIE I LITOGRAFICZNE. MASALCOWA. SPECJALNOŚĆ: FARBY DLA CHROMOLITOGRAFJI. AJENTURY WE WSZYSTKICH GŁÓWNIJSZYCH MIASTACH CESARSTWA I KRÓLESTWA.
TELEFON 34-68.
Adres dla depesz: „Chromo”-Warszawa.

Hurtowy Skład Papieru
Goriełow & Zelniker
Warszawa Długa № 50
(pasaż Simonsa) Telefon Nr. 93-47.
Lokale 40-41. Telegamy: Goriełowzelniker

Dom Handlowy **Jakób Frenkel i S-ka**
Warszawa Nowo-Miodowa Nr. 1 | 166 Kraków, Przedmieście | Telefon 20-21

PRZEDSTAWICIELSTWA PIERWSZORZĘDNYCH FABRYK ZAGRANICZNYCH DLA URZĄDZEN KOMPLETNYCH ZAKŁADÓW DRUKARSKICH, LITOGRAFICZNYCH I INTROLIGATORSKO-PUDELKARSKICH
WYŁĄCZNE PRZEDSTAWICIELSTWO NA KRÓLESTWO POLSKIE I GŁÓWNY SKŁAD DLA CAŁEJ ROSSJI FABRYKI AMERYKAŃSKICH PATENTOWANYCH APARATÓW DO ZDEJMOWANIA KOPII „PROGRESSOGRAPH”
WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ WYROBÓW CZCIONKOLEJNI TOW. ARCYNEGO S. ORGELBRANDA S-ÓW W WARSZAWIE.
KANTOR DLA SPRZEDAŻY I PRZYMOWANIA OBSTALUNKÓW NOWOCZASNYCH. SKŁAD I MONTAZ MASZYN. ORAZ WARSZTATY REPARACYJNE. ORLA Nr. 10. TEL. 12-38

SKŁAD Główny DOBRUSZSKIEJ FABRYKI PAPIERU
KSIĘCIA PASKIEWICZA
i różnych innych fabryk oraz materiałów piśmiennych.
M. RECHTMANN
Warszawa | Telefon: 92-65
Rachunek Przekazowy w Warszawskim oddz. Banku Państwa Nr. 9356. | Plac Muranowski Nr. 15. | Skład 9-11. Kantor 92-65 Magazyn 59-16

Na Gwiazdkę
NAJLEPSZY Podarek
Bilety więzłowe
NAJMODNIEJSZE W DRUKARNI
F. D. WILKOSZEWSKIEGO
II-ga ALEJA Nr. 38.

Fabryka Papieru
i Młyny w Częstochowie
DAWNIEJ
K. Ginsberg i Kohn
w Częstochowie.